Nr. 163. We Lwowie Wtorek dnia 14 Czerwca 1887. Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saints Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Alma mater

Lwów 13. czerwca.

Stara królów naszych stolica a wraz z nią i Polska cała spogląda dziś na otwierające się podwoje nowej świątyni nauki naszej Almae matris, która przez szereg wieków była ogniskiem cywilizacji.

Były czasy, gdy pod jej skrzydła tuliły się liczne zastępy cudzoziemców: z dalekich krańców Europy spieszyli tu żądni wiedzy, których stolica nasza bez różnicy narodowości i przekonań religijnych gościnnie w swe mury przyjmowała.

Praojców naszych wychowywała ta przesławna instytucja naukowa na mężów znakomitych w narodzie a dziś stała się naszym skarbcem, na straży którego stoi cały naród polski, bo w nim złożyliśmy wszystko, cośmy z powodzi czasów i klęsk krwawych uratować zdołali: świętości naszej mowy, pamięć przeszłości i nadzieje przyszłości. Lecz nie tylko cieszyć się, nie tylko z dumą na ten pomnik patrzyć nam należy: z wyżyn jego powinniśmy spojrzeć w przeszłość i z niej dla przyszłości snuć naukę. Pierwsze podwaliny tej instytucji położył król, któremu potomność najsłuszniej przydomek Wielkiego nadała.

Wielkim był on nie dla swych zdobyczy, nie dla dzielności i odwagi, które wówczas były zwykłym, koniecznym niemal przymiotem, lecz był wielkim dla tego, bo wyprzedzał swój wiek krwi i żelaza.

Ambicja jego nie popychała go na drogę wojen zaborczych — on pragnął spełnić i spełniał misję cywilizacyjną, nadając prawa, popierając handel i przemysł, tworząc ogniska oświaty a nadewszystko opiekując się ludem. Był on Wielkim, lecz historja dała mu przydomek jeszcze zaszczytniejszy, choć współcześni raczej ironicznie i pogardliwie niż z uwielbienia zwali go „królem chłopków." Wielki ten król, król chłopków, zdawał się duchem swym przenikać życie czterech wieków, przewidywać co stanie się przyczyną naszego upadku i otaczał lud swą opieką, bronił praw jego, jak gdyby postępowaniem tem, które tak dziwnie odbija od charakteru ówczesnej epoki, chciał dać potomności poznać drogę, po której kroczyć powinna. Tak się jednak nie stało. Duch czasu, ówczesne zasady i przesądy nie pozwoliły, ażeby Alma mater spełniła wielkie idee swego założyciela.

Lud pozostał czem był: nie starano się wyrobić w nim poczucia obywatelskiego, nie pracowano nad jego oświeceniem i podniesieniem i praw wszelkich mu odmawiano. Grzeszono tak może z najlepszą wiarą, przez wieki całe, to też gdy przyszły dnie prób krwawych, gdy ciężkie nas nawiedziły losy, lud ten nie był w ogniu hartowaną stalą, ale kruchem żelazem, które gięło się i łamało pod naciskiem brutalnej siły. Gdy błąd poznano, było już za późno. Wielkiej zaiste potrzeba pracy, wielkiego poświęcenia i ofiar wielkich, ażeby naprawić to, nad czego zniszczeniem wieki pracowały. A i dziś jeszcze, mimo doświadczeń gorzkich i ciężkich, mimo obalonych przesądów a nowych haseł, czyż wykonujemy należycie ten testament święty wielkiego króla? Niestety nie! Pracy naszej brak energji i wytrwałości, brak namaszczenia i wiary, jest ona dorywczą i chwilową, szybko ostygamy z zapału, a wrogie nam żywioły tę obojętność ostrzem przeciw nam zwracają.

Ta młodzież, która garnie się do skarbiec wiedzy, która z trzech części naszej Ojczyzny, jedyna dzięki sprawiedliwości monarchy ma prawo korzystać w całej pełni z praw narodowych i obywatelskich, która może bezkarnie kochać i pielęgnować mowę ojczystą — ta właśnie część polskiej młodzieży ma trzykroć większe do spełnienia zadanie, a na czele swych obowiązków powinna postawić pracę nad oświatą i wychowaniem ludu.

Na progu tej nowej świątyni powinna poprzysiądz sobie, że będzie zawsze tem, czem naród ma prawo wymagać ażeby była — że będzie młodzieżą polską.

Nie dość jest spędzać czas nad przyswojeniem sobie licznych wiadomości, czerpać pilnie ze źródła wiedzy i nauki, — potrzeba to czynić z myślą, ażeby tem lepiej służyć krajowi, ażeby tem łatwiej Ojczyźnie przynieść pożytek, ażeby być pożytecznym ludzkości.

Każda młodzież ma ten obowiązek — nasza więcej niż każda inna. Świat wiedzy stoi dla nas otworem, w świecie tym nie ma granic i kordonów, tam stworzymy państwo jednolite, wielkie i potężne, którego rozdzielić nie jest w stanie żadna siła — to państwo będzie źródłem nowego życia, będzie źródłem odrodzenia i siły, która nas zbliży do celu nadziei naszych.

Życie bezcelowe, lekkomyślne, bezbarwne, dążenia egoistyczne, nauka dla karjery, apatja w obec pracy narodowej, są to wśród wszelkich okoliczności ciężkie grzechy; wśród warunków, w jakich my się znajdujemy, dla grzechów tych nie masz przebaczenia w dogmatach narodowej wiary.

Bogdajby nieprawdziwe były głosy, które w ostatnich czasach tak często oskarżały młodzież naszą, że przepomniała o swem wyjątkowem położeniu, że trwoni skarby uczuć narodowych, że w walce o chleb zobojętniała dla spraw najświętszych!

Bogdajby były nieprawdziwe! Tyle nieszczęść uderzyło nas ostatniemi czasy, tyle klęsk grozi nam jeszcze. Bracia nasi w siedzibach swych niepewni, tułaczami dziś na świecie, ziemię z pod nóg tracimy, bo z niej, dzięki naszej lekkomyślności, obcy nas wypierają; na zewnątrz słabi, na wewnątrz niezgodą targani, gdzież mamy szukać pociechy i nadziei jeżeli nie w naszej młodzieży.

Przodownikami zaś wśród polskiej młodzieży czyż nie powinni być z natury rzeczy ci, którym los pozwolił rozszerzyć zakres wiedzy, przed którymi nauka odkrywa swe tajniki i skarby! Niech więc korzystają z nich, niechaj się w nie wgłębiają, ale zawsze z tą myślą, ażeby tem użyteczniej służyć sprawie publicznej, ażeby kroczyć tem śmielej po drodze prawdy i miłości, ażeby tem silniej stać wszędzie i zawsze na straży uczuć najdroższych sercu człowieka-Polaka.

Tem życzeniem witamy dzisiejszą uroczystość.

Zjazd cesarzy.

Kölnische Ztg. donosi z Berlina, że podróż hr. Szuwałowa do Petersburga pozostaje w ścisłym związku ze zjazdem cesarzy, który ma nastąpić w jesieni z okazji manewrów wschodniopruskich w Królewcu lub Gdańsku. Car z Giersem są za przedłużeniem przymierza trójcesarskiego, które upływa w jesieni. Udział cesarza Franciszka Józefa w zjeździe jest prawdopodobny. Stanowisko hr. Szuwałowa jako ambasadora w Berlinie i Giersa jako ministra spraw zewnętrznych są silniejsze aniżeli kiedykolwiek. *Kölnische Ztg.* jest jak wiadomo organem półurzędowym. O tem pamiętać należy, czytając powyższe jej doniesienie. Zresztą sezon ogórkowy już się rozpoczął i należy być przygotowanym na najrozmaitsze sensacyjne wiadomości, nie mające żadnej realnej podstawy a wylęgłe tylko w bujnej fantazji reporterów politycznych. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do korespondentów półurzędowych. Dlatego, że Niemcy gorąco pragną odświeżenia przymierza trójcesarskiego, albo mówiąc wyraźniej, dlatego że księciu Bismarkowi potrzeba przyjaźni carskiej, dlatego *Kölnische Ztg.* widzi już w swej fantazji ściskających się w Gdańsku lub Królewcu z okazji manewrów wschodniopruskich, mocarzy. Że książę kanclerz gorąco tego pragnie, że niejednoby w tym celu poświęcił — w razie potrzeby nawet przyjaźń mocarstwa, z którem go dawniej najserdeczniejsze i najlepsze — mówiąc językiem enuncjacyj ministerjalnych — łączyły stosunki, o tem dawno wiemy. Obawiać się jednak godzi, że ta jednostronna chęć nie wystarczy. Dla tego z wielkiem tylko zastrzeżeniem przyjąć należy zapewnienia nadreńskiego organu półurzędowego. Wcale wątpliwym wydaje nam się prawdopodobny — według *Köln. Ztg.* — udział cesarza austrjackiego w ewentualnym zjeździe królewieckim lub gdańskim, a już zupełnie subjektywnem zapatrywaniem a raczej życzeniem jest twierdzenie korespondenta, jakoby car był za odnowieniem przymierza. Z czego to korespondent wnosi? Czem car objawił swoje wrzekome przyjazne dla Niemiec usposobienie? Z ukazów carskich możnaby raczej sądzić o wszystkiem innem, ale nie o życzliwości dla Niemiec.

Pisma mogące swobodne w sprawach polityki zewnętrznej wypowiadać zdanie i nie zawisłe od woli urzędu kanclerskiego, nie wierzą też, aby przymierze trójcesarskie mogło być odnowione. I tak wypowiada między innemi *Pester Lloyd* przekonanie, że przymierze, gdyby nawet zostało odświeżone, długo trwać nie może. Nurtujące w Rosji prądy dla nikogo nie są tajemnicą, a o tych trzeba pamiętać jeśli się mówi o stosunkach między Rosją a Austrją. W obec takiego stanu rzeczy można wprawdzie liczyć, że pokój przez dziś a może i jutro będzie zachowany, ale co się stanie pojutrze, tego nikt nie jest wstanie przewidzieć. Jeżeli już mamy zostać przy frazesie to wyznać należy, że przymierze którego trwałość liczy się na dni nie wielką jest gwarancją pokoju.

Przesilenie w Serbji.

O przesileniu gabinetowem w Belgradzie przychodzą następujące dalsze wiadomości: Ristic z robi obecnie swoje uczestnictwo w rządach od takich warunków zawisłem: redukcja budżetu wojskowego o 60 prc. i emancypacja Serbji z pod zawisłości od austro-węgierskich i niemieckich targów pieniężnych: zjednoczenie długów państwowych na podstawie mniej uciążliwych, niż obecne, warunków; wreszcie gruntowne uregulowanie i sanacja państwowej gospodarki finansowej, przy ścisłem dochowaniu zobowiązań przez Serbję w obec zagranicy już przyjętych i w ogóle utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami. — Połączona opozycja fuzjonistów postanowiła nie brać udziału również w wyborach uzupełniających, rozpisanych na 10. lipca b. r. w okręgu Aleksinackim. Niemniej uchwaliła ona nie jawić się także na tegorocznej sesji „Skupczyny" a to w razie, jeżeliby gabinet Garaszanina pozostał nadal u steru lub też gdyby nowe żywioły postępowe weszły powtórnie w skład rządu.

W. Tagblatt rozbiera szczegółowo obecne przesilenie ministerjalne w Serbji. Dymisja gabinetu Garaszanina, podróż królowej Natalji nie są luźnemi faktami, lecz pozostają w ścisłym związku z kwestją wschodnią. Serbja jest wprawdzie najbliższą sąsiadką na południowym wschodzie, lecz mimo to niepodobna oceniać tamtejszych stosunków według ogólnej europejskiej modły. W Serbji jesteśmy już na wschodzie, gdzie walka między stronnictwami polega nie na różności zasad i przekonań politecznych, lecz na ambicjach prywatnych, żądzy wpływu i wzbogacenia się poszczególnych osobistości. Trudna sytuacja gabinetu Garaszanina wypływa też przeważnie z trudności finansowych. Znaczna podwyżka budżetu wojskowego, nie stojąca w odpowiednim stosunku do siły podatkowej kraju, dała pierwszy powód do upadku obecnego gabinetu, a w pierwszym rzędzie padł jej ofiarą minister wojny Horwatowicz. Fakt rzeczony nie omieszkał wyzyskać reprezentant Rosji na dworze serbskim, którego wpływy sięgają aż do najskrytszych tajników królewskiego konaku. Zwycięztwo partji rusofilskiej w Serbji, popieranej przez królowę — jest niemal faktem dokonanym. Niewiadomo wszakże, jakie motywa skłoniły trwożliwego o swą niezależność Milana do przyjęcia dymisji gabinetu Garaszanina, będącego gwarancją przyjaznych stosunków między Austrją a Serbją.

Jowan Ristic z jest obecnie przypuszczalnym następcą Garaszanina i polityka jego ma tę wielką zaletę, że jest jasną a zdecydowaną, i tę wielką wadę, że równa się zdaniu Serbji na łaskę i niełaskę Rosji tak pod względem polityki jak i finansów.

Samodzielność Serbji i jej władcy, rozwój cywilizacyjny kraju i przemysłowy identyfikują się z pojęciem sojuszu z Austro-Węgrami. Interes Austro-Węgier na wschodzie żąda utrzymania autonomji Słowian na Bałkanie — tendencja Rosji zmierza do wręcz przeciwnych celów.

Odmiennie nieco zapatruje się organ węgierski *Pester Lloyd*. Jest on tego zdania, że zmiana stosunków w Serbji jest tylko personalną i żadną miarą nie wpłynie na kierunek polityki.

Owszem, organ ten ma pewne powody przypuszczać, że stosunek Serbji do mocarstw sąsiednich nie ulegnie zmianie, choć na jej czele stanie człowiek, którego osobiste przekonania polityczne są inne, aniżeli te, któremi kierował się Piroszanac i Garaszanin. Z umysłu przytoczyliśmy te dwa głosy tak różnych dzienników. W gruncie zgadzają się one w tem z poglądami całej prasy, że rubel poczyna znów podróżować.

Zapatrywania jenerała Ferron.

Nowy francuski minister wojny, jenerał Ferron w latach 1879 i 1880 ogłosił kilka dzieł, w których między innemi wyłuszcza zapatrywania swoje na różne kwestje militarne, odnoszące się do stosunku Francji do Niemiec. Oświadcza się on w nich za trzechletnią służbą, a lubo nie okazuje się zwolennikiem systemu twierdz, zalecał przecież ufortyfikowanie Nancy, ze względu mianowicie na wpływ moralny, jaki zabezpieczenie tego ważnego i ludnego punktu, wywrze we Francji.

Los Francji w razie wojny z Niemcami, zdaniem jenerała Ferron rozstrzygnie się na terytorjum między Oazą, drogą żelazną z Paryża do Orleanu i z Orleanu de Chagny, Wogezami i Ardenami. Na tej tedy przestrzeni należy nagromadzić wszystkie siły, żaden jednak z dotychczasowych ministrów wojny, nie działał dość stanowczo w tym kierunku. Ufortyfikowanie Lyonu uważa za zbyteczne, ponieważ Niemcy, prawdopodobnie nigdy tak daleko na południe nie posuną się a Włochy o wojnie z Francją nie myślą. Liczby dróg żelaznych, prowadzących na wschód, nie uważa za dostateczną, toż samo sądzi, że artylerja jest słabą. Należy temu koniecznie zaradzić. W razie porażki, armja nie powinna cofać się ku Paryżowi, lecz wzdłuż granicy na południe. Tam będzie zasłoniętą, może oczekiwać na posiłki, a nieprzyjaciel nie zdoła jej obejść. Opór zaś ludności sprawi, że Niemcy, każdą piędź ziemi zmuszeni będą krwią okupić. Zwycięztwa nie wiele pomogą Niemcom. Z tego też powodu powinne być nagromadzone zapasy materjałów wojennych w Bourges, Nevers, Moulins, Dijon i w innych miastach, niełatwo dla nieprzyjaciela dostępnych. W końcu, żąda jenerał Ferron w swoich pismach, ażeby po deklaracji wojny, uruchomione zostały wszystkie wojska armji stałej i terytorjalnej, by wszystkie jednocześnie do akcji przystąpić mogły. Jeżeli armje pojedynczo atakować będą, obawiać się należy porażki, jednoczesna natomiast akcja zapewni Francji zwycięztwo i oswobodzenie całego kraju.

Oto główne zasady, na których jenerał Ferron opiera się w swoich pismach. Góruje nad niemi myśl, że Niemcy odnieśli zwycięztwo jedynie w skutek przewagi sił, że zatem przeciwko nim wystawić należy jeszcze większe siły. Wszystko inne, ma dla niego podrzędne znaczenie. Jenerał Ferron pod tym względem podziela zupełnie zapatrywania jenerała Boulangera. Czy teraz, stanąwszy na czele armji, wprowadzi w wykonanie projekta swoje co do rozkładu sił wojskowych na granicy wschodniej, — o tem niebawem powinniśmy się przekonać.

W sprawie ukazu.

Literatura ukazu wzrasta stale pomnażana codziennie licznemi artykułami europejskiej prasy. Poniżej podajemy w streszczeniu głosy dzienników rosyjskich i na co szczególniej zwracamy uwagę, zdanie *Politik*, organu klubu czeskiego.

„Niezadowolenie ze strony polskiej, z jakiem przyjęto świeży ukaz rosyjski, ograniczający prawa cudzoziemców w pasie zachodnim państwa," — pisze *Now. Wrem.* „samo w sobie nas nie dziwi."

„Każdy środek rosyjski, skierowany ku zbliżeniu naszych kresów zachodnich do rdzennej, właściwej Rosji, ma się rozumieć, *eo ipso* nie miłe wrażenie sprawia w obozie polskim. A właśnie motyw powyższy wręcz ogłoszono w ukazie, którego przeznaczeniem jest — być dalszym ciągiem całego szeregu przepisów, wydawanych w tym celu od r. 1864.

„W istocie prawo to potrzebować będzie pewnego rozwinięcia dla snadniejszego urzeczywistnienia się w życiu. Trudnoby się nie zgodzić, że urzeczywistnienie to ułatwić mogą nowe przepisy oczekiwane, a mające uporządkować wstępowanie cudzoziemców do poddaństwa rosyjskiego. Pochodzenie słowiańskie wielu cudzoziemców, wynurzające się dziś na widownię, dopomoże im zapewne po myśli nowego prawa do pogodzenia swych

Wszechnica Jagiellońska.

Niebawem podwoje nowego uniwersytetu w Krakowie otworzą się na przyjęcie starożytnej Almae matris, która opuszczając odwieczny swój choć ciasny przybytek, pomieści się w gmachu odpowiadającym nowoczesnym wymogom szkolnictwa i powadze akademji, liczącej za sobą pięciowiekową przeszłość.

Nie myślimy na tem miejscu kreślić przebiegu dziejów i zmienne losu koleje, jakie przechodziła wszechnica krakowska, gdyż zadanie tego rodzaju przewyższa o wiele rozmiary i przeznaczenie fejletonu dziennikarskiego. Opowiemy raczej pokrótce historję starych gmachów akademickich w Krakowie, które dla tylu żyjących i przeszłych generacyj, zawierają najmilsze wspomnienia młodości.

Alma mater krakowska jest młodszą siostrzycą akademji w Pradze (1348), w Huesca (1354), w Syennie (1357) i Pawji (1361), a rowieśnicą akademji w Angers (1364) i poprzedniczką uniwersytetów: we Wiedniu (1365), Heidelbergu (1387), Kolonji (1388).

Powstanie swe zawdzięcza akademja krakowska Kazimierzowi Wielkiemu, królowi, który zastał Polskę drewnianą a zostawił ją swym następcom murowaną. Jemu to przypisują uregulowanie biegu Wisły pod Krakowem, przekopanie kanału i obdarzenie prawem miejskiem (1335) przedmieścia, które się rozsiadło między obydwoma ramionami rzeki, a które po nim wzięło swe nazwisko.

Miasto Kazimierz powstało na terytorjum osady zwanej w dokumentach XIII. i XIV. wieku wsią „Bawół", „Bamvol", „Banvol" stanowiącej ongi własność kapituły katedralnej krakowskiej a następnie klasztoru miechowskiego.

Otóż to właśnie świeżo przez się utworzone miasto obrał Kazimierz wielki na przybytek umiejętności. Już w roku 1361 przystąpił do budowy potrzebnych gmachów, a w Zielone Świątki roku 1364 przewilejem królewskim otworzył akademję na wzór istniejących w Bononji i Padwie.

Mieszkańcy krakowscy złożyli królowi obietnicę utrzymywania tej instytucji; zaś papież Urban V. zatwierdził jej prawa i przywileje jeno wyłączając teologję z programu naukowego nowej akademji. W jego też imieniu otwarł arcybiskup gnieznieński Jarosław Skolnicki tę pierwszą w północnej Europie szkołę wyższą. Wykładano w niej filozofję i prawo. Płace profesorów zabezpieczono na dochodach z żup wielickich, zaś kanclerstwo akademji powierzono biskupowi krakowskiemu.

Idąc za świadectwem Długosza i Miechowity dowiadujemy się, że gmach Kazimierzowskiej akademji stał opodal murów warownych na Kazimierzu, od strony Wisły, obok istniejącego przed wiekami kościoła św. Wawrzynca.

Miała to być ozdobna budowa, obejmująca obszerne sale wykładowe, oraz mieszkanie dla doktorów i mistrzów. Budowa trwała lat przeszło dziewięć, tak, iż w chwili śmierci króla (r. 1370) nie była jeszcze zupełnie wykończoną a następcy Kazimierza dozwolili rozpoczętemu dziełu rozsypywać się w gruzy. Ruiny wydzierali sobie nieprawnie rozmaici posiadacze i Długosz upoważniony przywilejem Kazimierza Jagiellończyka (r. 1478) do budowy klasztorów Kartuzów na dawnych posadach akademji, poniechać musiał swego zamiaru w obec oporu, jaki stawili mu mieszkańcy tamtejsi, którzy opustoszałe miejsce przywłaszczyli sobie samowolnie. Mimo to jednak pewną jest rzeczą, że jeszcze w drugiej połowie czternastego wieku, po roku 1370 rozdawano w akademji krakowskiej stopnie naukowe. Zaś w roku 1397 papież Bonifacy IX. zezwalając na wykłady teologji w akademji krakowskiej, wyraźnie w swym przywileju nadmienia, iż pozwolenie swe udziela akademji od dawna istniejącej.

Odrodzenie swe i przeniesienie do Krakowa zawdzięcza Alma mater wnuczce Kazimierzowej, Jadwidze. Ona to czując znaczenie i doniosłość nauki, zakłada w roku 1397 w Pradze kolegium dla Litwinów, zaś swe ubiory, klejnoty i srebra przekazuje na odnowienie akademji w Krakowie. Wykonując z skrupulatnością wolę zmarłej, Jagiełło i egzekutorowie testamentu zakupili dom przy ulicy Żydowskiej (dziś św. Anny) dla kolegium prawników.

„Chcemy mieć studjum we wszystkich naukach" — pisze Jagiełło w akcie erekcyjnym — „w „teologji, *in jure canonico*, w fizyce, w prawach „i innych naukach wszystkich wyzwolonych, dla „tego więc kolegium postanawiamy na wieczne „czasy. I niechaj już tam będzie jako perła nauk „wszystkich, aby wypuszczała ze siebie ludzie po„radne i w rozmaitych profesjach ćwiczone". Najznakomitsi świeccy i duchowni dygnitarze z królem na czele zapisali się na wykłady wraz z dwustu uczniami. Jakoż dnia 22. lipca roku 1400 uniwersytet Jagielloński został otworzony, w dwa dni później odbyły się wpisy uczniów a w dniu 26. lipca t. r. odczytał w nim pierwszy wykład Piotr Wysz, biskup krakowski w przytomności Jagiełły. Czworobok ograniczony ulicami św. Anny, Jagiellońską, Gołębią i plantacjami obejmował budowle akademickie a właściwie kolegjum Jagiellońskie, stanowiące pierwotny zawiązek tych gmachów. Kolegjum Jagiellońskie na zewnątrz i wewnątrz przedstawia charakter ostrołukowego stylu, zapożyczonego od teutońskich sąsiadów i jest u nas najpiękniejszym wzorem budownictwa świeckiego z końca czternastego wieku.

Węgieł czyli narożnik tych budowli stanowiący t. z. *collegium majus* łączy się z zabudowaniami przerobionemi z dokupionych przy ulicy św. Anny kamienic, zaś w tyłach tego gmachu powstało *collegium minus*, które po spaleniu się w drugiej połowie piętnastego wieku niezwłocznie odbudowano. Między zabudowaniami większego i mniejszego kolegjum zbudował Tomasz Obiedziński (w roku 1517) środkową część drugiego frontonu, ciągnącego się wspaniale przez ulicę Jagiellońską. Ku kościołowi św. Anny zamyka ten czworobok gimnazjum św. Anny, dawne kolegjum władysławsko-nowodwerskie (r. 1634).

Odtwarzając w myśli postać kolegjum Jagiellońskiego tak, jak ono w wieku piętnastym i szesnastym wyglądało, przedstawiłby się naszym oczom istny klasztorny budynek o złagodzonych linjach architektonicznych przypominających warownie pomorskie.

Obszerny dziedziniec strojny w gotyckie arkady, otaczały długie korytarze, z których drzwi zdobne kunsztowną oprawą prowadziły do cel profesorskich. Na górze było oratorjum, lectorja: Arystotelesa, Gallena, Sokratesa, Ptolomeusza, Platona, sale dysput, refektarz („Stuba communis"), bibljoteka a nawet kuchnie i spiżarnie.

Tak pomieszczona rozwijała się akademja Jagiellońska nader pomyślnie.

W krótkim czasie przy dobroczynności królów i ludzi możnych, zakwitła ona tak co do liczby uczniów, jak co do profesorów. W r. 1427 słyszymy już o znacznej bibljotece, która w końcu szesnastego wieku wzrasta do imponującej cyfry 2.000 kodeksów, kilku tysięcy inkunabułów i przeszło 20.000 dzieł po największej części filologicznej i matematycznej treści.

W ciągu spraw husyckich akademja krakowska występuje jako dziejowa powaga.

Na łonie jej kształcą się przyszli dygnitarze duchowni i świeccy, wychodzą przyszłe kraju ozdoby.

Sprowadzeni z Czech i Niemiec przez Jagiełłę profesorowie, wykładać w niej zaczęli wszystkie przedmioty wchodzące w program uniwersytetów zagranicznych. Bo też uniwersytetem w całem tego słowa znaczeniu, była akademja Jagiellońska. Obejmowała ona cztery wydziały: teologiczny, filozoficzny, prawniczy i medyczny.

Fakultet teologiczny mieszczący się w kolegjum większem, najlepiej był uposażony w dochody, najwięcej posiadał katedr (14 zwyczajnych) i największem też cieszył się znaczeniem.

Fakultet filozoficzny prócz czternastu pensjonowanych profesorów, posiadał wielką liczbę magistrów, utrzymujących się z opłat od uczniów i zajmował kolegjum mniejsze.

Mniej wagi przypisywano do wydziału prawniczego i medycznego. Na pierwszym wykładało tylko czterech profesorów prawo rzymskie i kanoniczne. (Prawo polskie zaczęto wykładać dopiero pod koniec XVgo wieku pod nazwą: prawo nowe.) Najuboższym jednak był wydział medyczny, reprezentowany przez dwu profesorów, wykładających przy pomocy bakałarzy.

Taką była w ogólnych zarysach organizacja wszechnicy Jagiellońskiej, która do połowy szesnastego wieku stała u zenitu sławy i powagi naukowej.

Pod koniec wieku XVgo liczyła Alma mater po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy uczniów. Szwedzi, Duńczycy, Węgrzy, a nawet Niemcy zjeżdżali się tu na nauki; niemniej liczni garnęli się do Krakowa słuchacze z ościennego Szląska, Czech i Moraw.

Reformacja położyła kres świetności akademji. Kraje protestanckie zerwały z nią wszelkie związki, możniejsza młodzież polska, żądna „nowin", podążała do Lipska, do Wirtenbergji i do Holandji. Świeże zaś siły, mające kiedyś zająć katedry w akademji, udawały się do Włoch, unikając zetknięcia z herezją i jej mistrzami na uniwersytetach niemieckich. Bononja, Padwa, Rzym, zwykły cel ich podróży, zostały jednakowoż sparaliżowane już wówczas w swej działalności tą złowrogą dla oświaty myślą, że nauka zrodziła herezję.

Biskupi krakowscy, jako kanclerze akademji, baczyli pilnie na wykłady profesorów, by nie przepuścić żadnej myśli swobodniejszej, której bano się na równi z największą herezją; ograniczano swobodę wykładów i akademja zwolna zaczęła się chylić ku upadkowi.

W tej właśnie dobie pojawili się w Polsce Jezuici, zakon tchnący młodzieńczą energją i gorliwością o zachowanie wiary katolickiej. Zagarnąwszy *per fas et nefas* wszystkie prawie szkoły akademickie, pozbawili wszechnicę krakowską wszelkiego wpływu na stan oświaty w kraju.

Akademja krakowska upadła wreszcie nisko i od końca szesnatego wieku aż po czasy panowania Stanisława Augusta znano ją zaledwie z imienia w odleglejszych prowincjach królestwa.

Stuletnią znużeni dysputą usnęli duchowni akademicy krakowscy tak twardo, że zanim się ocknąć zdołali, już Kajetan Sołtyk dzieło reformy akademji zgotował (1765), a Kołątaj takowego dokonał (1780).

Za staraniem komisji edukacyjnej powstają

uczuć pokrewieństwa dla Rosji z państwowemi jej wymaganiami. Jeżeli ci przebywający w Rosji Słowianie (Polacy, Czesi itd.) poczytują siebie za trwale osiadłych mieszkańców rosyjskich, tem łatwiej pójdzie im przyjęcie rosyjskiego poddaństwa według nowych, jakie będą ustanowione, warunków. Słowiańskie zaś pochodzenie chwilowych gości Rosji, nieobarczonych względem niej żadnemi ciężarami obywatelstwa, nie udzieli tym Słowianom, jak sam zdrowy rozsądek wskazuje, żadnych szczególniejszych przywilejów; w sprawie obowiązków względem państwa, które daje środki do życia, samo już uczucie wdzięczności powinnoby silniej przemawiać, niż cokolwiekbądź innego. „Ciekawą rzeczą jest to jeszcze, że organa polskie jakby wołają do Prusaków: Oto macie właściwe owoce polityki waszej przeciwpolskiej. Zmieńcież ją czemprędzej, a wówczas spólnie z wami staniemy przeciw nowym barbarzyńcom.

„Byłoby lepiej natomiast," — kończy gazeta nadnewska swój artykuł naczelny, który w dosłownym zamieściliśmy przekładzie, — „z własnej dobrej woli stosować się do nowych warunków: do takiego stosowania się droga jest otwarta."

St.-P. Wied. tak pisze w końcu artykułu zatytułowanego: „Cudzoziemcy w Rosji": „Należy w odpowiedzi na to prawo oczekiwać podań ze strony licznych cudzoziemców, znajdujących się już w Rosji, o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa naturalizacja będzie najeżona poważnemi wymaganiami i warunkami. Nie wątpimy również, iż prawodawcy nasi znajdą środek przeciwdziałania złemu, obmyślanemu przez Niemców: bo przepisy Niemiec, — jak to nie jest nam niewiadomem, — udzielają Niemcowi prawa do pozostawania jednocześnie poddanym niemieckim przy wstąpieniu do poddaństwa zagranicznego i wymagają odeń względem Niemiec pełnienia wszystkich obowiązków poddaństwa, wykonywania powinności wojskowej, baczenia na korzyści i na interesa *Vaterland'u* i t. d. Podwójnego takiego poddaństwa, wynalezionego przez mądrych Niemców, chyba nie zaaprobuje i nie dopuści prawo rosyjskie. Pozwalamy też sobie mniemać, że przyjęcie cudzoziemców do poddaństwa rosyjskiego zależeć będzie od rodzaju zajęcia, jakiem się wstępujący do tego poddaństwa trudni, dla utrzymania istnienia swego: nie życzylibyśmy do rodziny naszej przyjmować ludzi, będących ciężarem społeczności, — wnoszących do niej żywioły demoralizujące".

W dzisiejszej *Politik* znajdujemy uwagi godny artykuł w sprawie znanego ukazu. Organ klubu czeskiego zaznacza, że krok ten rządu rosyjskiego wywołał w całej Europie nieprzyjemne zdumienie, nie tylko ze względu na treść swoją, ale i ze względu na okoliczność, iż jestto cios wymierzony przeciwko poddanym dwóch sąsiednich i zaprzyjaźnionych mocarstw. „Te, jedyne w swoim rodzaju rozporządzenia, skompromitowały najniepotrzebniej Rosję, jako państwo cywilizowane w oczach Europy, zniszczyły dobrobyt dotyczących prowincyj i oburzyły jej polskich obywateli. Dziś wszechwładna prasa rosyjska konieczność tych praw napływem Niemców do Rosji — pyta *Politik* — jest winien, że tylu Niemców rozpanoszyło się w Rosji jeżeli nie ci, którzy jedną dłonią tłumiąc ruch narodowy i ekonomiczny Polaków, wyciągali dłoń drugą do „przyjaciela [illegible]", z prośbą, ażeby przyszedł i zajął polskie siedziby".

„Najnowszy ukaz równa się ruinie tych, którzy pod jego grozą muszą do pewnego czasu pozbyć się dóbr swoich, któż bowiem przy takiej podaży masa będzie je kupował, zwłaszcza, że zagraniczni [illegible] Czyż Rosjanie? Ale i tych wielu się nie znajdzie, gdyż wszelkie udają się oni tam, gdzie mimo wszelkich środków przedsięwzięcia rusyfikacja jakoś się nie udaje. Prasa rosyjska powinnaby zrozumieć, że jeżeli Polacy nie będą w prawie nabywania tej ziemi, to popadnie ona w ręce naturalizowanych Niemców, Tatarów, Ormianów, Finów lub Estończyków. Czy taki stan rzeczy jest ideałem rosyjskiej sławiańsko-narodowej prasy?"

Profesor Vambery o Afganistanie.

Zajmujący artykuł pióra znakomitego znawcy stosunków azjatyckich zamieszcza ostatni *Pest. Lld* na temat postępów Rosji w Azji. Przepowiednia Vambery'ego w *Times*, że Rosjanie sami wywołają zamieszki, ażeby swoje posterunki posunąć ku północno-zachodniej granicy — spełniła się obecnie co do joty, nie odrzeczy więc będzie poznać najnowszą prognozę słynnego orjentalisty: „Powodem okupacji Kirki, miasta liczącego 300 domów, ma być, jak zapewniają gazety rosyjskie. wymordowanie urzędników bacharjockich. Jednego dnia wymordowano ich, a na drugi dzień byli już w Kirki Moskale! Brzmi to dość komicznie.

Gdyby Moskale nie byli już pierwej dążyli w tym kierunku, to na przebycie najkrótszej drogi z Merwu do Kirki potrzebowaliby byli co najmniej pięć dni czasu. Widocznie więc Rosjanie jeszcze przed wiadomością o rzezi byli w drodze, a zrobili to dla tego, ażeby w obec obrad komisji o regulacji granicy być w położeniu *beati possidentes*. Dla tego to już dawniej przeniesiono kwaterę wojskową z Taszkendu do Samarkandy i dla tego rozwinięto tak gorączkową czynność w kierunku budowy linji kolei żelaznej z Tszardszuj do Samarkandy. Do czegóż dążą Rosjanie?

Oto do przywłaszczenia sobie całej północno-zachodniej połowy Afganistanu, do posunięcia swej granicy do stóp pasma gór Hindukusz i prawego brzegu rzeki Hilmendu. Prasa rosyjska zapowiada już dziś bez ogródek, że zbliżenie się Anglików do Kandaharu, byłoby przyczyną obsadzenia Heratu. Położenie więc jest groźne, a gdyby do tego udało się ks. Dołgorukiemu uwolnić z więzienia Ejubachana, wówczas Anglicy byliby *ipso facto* — pobici. Anglja nie może i nie powinna paktować z Rosją. Bez względu na to, czy Anglja chce czy nie chce, czy jej bagnety są blaszane, a twierdze i okręty bezbronne, jak powiada lord Churchil, czy też w najlepszym stanie, jak twierdzi rząd — będzie ona musiała się zmierzyć z kolosem północy. Ta walka może się odwlec na tygodnie lub miesiące, ale z pewnością nie na lata.

Z prowincji.

Jarosław 12. czerwca. (*Rada powiatowa*). Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady powiatowej jarosławskiej uchwalono wysłać deputację na powitanie następcy tronu i jego małżonki do Krakowa. Deputacja ta uda się następnie i do Lwowa. W skład deputacji pod przewodnictwem marszałka powiatowego Władysława hr. Koziebrodzkiego wchodzą pp. Jerzy książę Czartoryski, Stefan hr. Zamoyski, ks. kanonik *r. g.* Pasieczyński z Dobry i włościanin Duda z Tuczemp.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono także, urządzić kosztem powiatu nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza w kościołach obu obrządków.

Strutyn (koło Rohatyna) 12. czerwca. (*Uderzenie piorunu. — Pożar*). Dnia 10. bm. w południe uderzył piorun w chatę jednego z tutejszych gospodarzy, wskutek czego wybuchł pożar, i pomimo — ogólnie panującego przesądu, sąsiedzi zajęli się dość gorliwie gaszeniem ognia, może wskutek zachęty i przykładu tutejszego gr. kat. proboszcza, który, jak mógł najprędzej pospieszył na miejsce wypadku. W chwili uderzenia piorunu gospodarz chaty wróciwszy dla odpoczynku z roboty przy szarwarku — zdrzemnął na chwilę, oparłszy się o warstat szewski, który stał pod oknem, a że okienko było otwarte tuż pod strzechą, w którą grom uderzył, doznał porażenia prawego boku i lekkiego ogłuszenia. Omdlałego wyniesiono do sąsiedniej chaty. Zboże prawie wszystko spłonęło, jak również odzież i sprzęty gospodarskie. Z całego obejścia, zostały ściany, złożone ze słupów, reszta lepianki z gliny.

W parę godzin po wypadku, miejscowy sekretarz gminny zajął się zebraniem składki. której rezultat, jakkolwiek nie był obfity z powodu niezamożności włościan, to przecież dowodzi poczciwego usposobienia tutejszej ludności, gdyż nikt się od niej nie usunął.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Tarnowski wyjechał wczoraj po południu do Krakowa, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia nowego uniwersytetu. P. marszałek spodziewany jest z powrotem jutro rano. — Henryk Spalke, emerytowany starszy inżynier kolei Karola Ludwika, mianowany autoryzowanym cywilnym inżynierem budowy, z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył przepisaną przysięgę. — Stan zdrowia prof. Billrotha poprawił się już tak dalece, że znakomity ten lekarz będzie mógł z początkiem bieżącego tygodnia udać się do St. Gilgen, gdzie zabawić ma do jesieni.

Nekrologja. Józef Regnier, redaktor wiedeńskiego *Fremdenblattu*, zmarł d. 11. bm. w Wiedniu w 64 roku życia. Potomek rodziny francuskiej, która z Orleanu przeniosła się z początkiem bieżącego stulecia do Niemiec, urodził się w r. 1824 w Moguncji i w młodym wieku po ukończeniu szkół średnich i fakultetu filologicznego, był kilka lat profesorem gimnazjalnym. Wypadki polityczne w r. 1849 w Badeńskiem pozbawiły go tej posady, a skazany na kila lat więzienia w fortecy Zweibrücken, umknął do Paryża, gdzie zarabiał na życie nauczaniem języka niemieckiego i korespondencjami do dzienników niemieckich. Nieboszczyk Etienne z *N. fr. Pr.* sprowadził go do Wiednia i zaangażował do swojego pisma, a w roku 1874 przeszedł Regnier do *Fremdenblattu*, gdzie też pozostał do końca życia.— W Warszawie zmarli: Tadeusz Borzęcki, zdolny i wytrawny cywilista, i Aleksander Karpiński, prof. instyt. rolniczego w Nowej Aleksandrji, wyborny ichtjolog.

Kalendarz. Wtorek (14.) Bazylego Bisk. — Przedzimira. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godz. 7. min. 55.

Kalend. myśliwski. W czerwcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wiec wyborców zwołał poseł ks. Kopyciński na dzień 27. bm. do Pilzna.

Wiec djaków odbędzie się 14. bm. we Lwowie. Komitet postanowił wysłać posłowi Kowalskiemu podziękowanie za obronę interesów djaków.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Żukow, w powiecie brzeżańskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Na kolonję leczniczą w Rymanowie w dalszym ciągu złożyli pp. Obertyński Zdzisław 5 złr., Małachowska Helena 1, Izydora Suchodolska 20, a na budowę domu 50 złr., Kunaszowskie 5, ks. arcybiskup Issakowicz 5, hr. Artur Gołuchowski 100, Boberski 3, Kiselka Karol 5, Mikolasch Julj. 5, z listy dra Szyszkowskiego 7, z listy dra Bobkiewicza 3, Czerszyk Jan 6, urzędnicy telegrafu 14·25, z listy dra Jamrugiewicza 4, z listy Michny 7·50, z dyrekcji gimnazj. rzeszowskiego 7·50, z listy dra Iskrzyckiego 25, z listy Anieli Boraczkówny 17, Wajda Piotr 5, Klipunowski 5; poprzednio 191 złr. 67 ct., razem 491 złr. 92 ct.

„Kuban" — jak na tytuł do kroniki — bardzo ponętne słowo! W tym wypadku nie ukrywa ono jednak żadnej tajemnicy strasznej, owszem świadczy dobrze o dotyczącym, który „kubana" miał otrzymać. Rada zawiadowcza fundacji hr. Skarbka zajmowała się na posiedzeniu z dnia 10. bm. osobliwym wypadkiem. Oto jeden z wyższych urzędników fundacji otrzymał od pewnego kupca wiedeńskiego kilkaset złr. jako porękawiczne za uskutecznioną sprzedaż znacznej partji dębów. Kwotę tę złożył radzie, która po dłuższej dyskusji postanowiła przydzielić ją do funduszu emerytalnego urzędników fundacji. Nie ma więc tego złego, coby nie wyszło na dobre; żałujemy tylko, że nie umiemy na razie podać nazwiska hojnego kupca wiedeńskiego.

Prezydent miasta wydał odezwę do mieszkańców, aby uporządkowali domy swoje, zarazem zawiadamia, że co do dekoracji domów, to urząd budowniczy ofiaruje swoją radę i wskazówki. Wieczorem w dniu przyjazdu arcyksięcia tylko te ulice będą iluminowane, któremi arcyksiążę będzie przejeżdżał, ogólna zaś iluminacja miasta odbędzie się dopiero 4. lipca. W końcu, wzywa pan prezydent, aby się zapisywano do udziału w korowodzie z pochodniami.

Zatrudnianie więźniów przy budowach publicznych. W kwestji tej ministerstwo sprawiedliwości porozumiewa się obecnie z prezydentami wyższych sądów krajowych we Lwowie, Wiedniu, Pradze i Bernie. Chodzi mianowicie o to, jakie zmiany zaprowadzić należy w zatrudnianiu więźniów i czy można ich w większej ilości używać do robót około budowy dróg, regulacji rzek itp. W szczególności skazańcy mają być użyci do regulacji rzek w Galicji i Czechach. Podstawę do powzięcia tych wniosków dały sprawozdania wyższych sądów krajowych w Gracu i Tryeście i dyrekcje domów kary w Capo d'Istria i Lubianie, gdzie używano więźniów do robót około dróg i do budowli wodnych.

Gr. kat. konsystorz biskupi w Stanisławowie, przedstawił ministerstwu wyznań potrzebę nominacji jeszcze dwóch kanoników. Ordynarjat ten odniósł się także — jak doniósł *Kurj. Stanisł.* — do namiestnictwa o pozwolenie zbierania ofiar w całej Galicji na odnowienie i upiększenie katedry.

Podczas burzy, która srożyła się dnia 9. bm. w okolicy Kamienia, koło Rzeszowa, zabił piorun jedenastoletniego chłopaka wiejskiego, Stanisława Bałuta, który pasąc bydło w polu, uciekał przed burzą do domu. W odległości już 80 kroków od domu, piorun uderzył go w głowę z lewej strony nad czołem i pozostawił ślad skośny przez twarz i piersi ku prawej stronie aż do pasa. Na krzyk matki, patrzącej z podwórza, zbiegli się sąsiedzi i przynieśli do domu chłopca, lecz mimo ratunku, do życia go nie zdołano przyprowadzić.

Kołomyjski pułk piechoty nr. 24 został przez cesarza w Brucku nader pochlebnie odznaczony. Cesarz rozkazał przywołać do siebie oficerów i rzekł: „Przyjmcie panowie wyraz mego najwyższego uznania; pułk ten jest istotnie znakomicie wychowywany pod względem wojskowym." W ogóle pułki galicyjskie, konsystujące obecnie w okolicy Wiednia, bywają przez cesarza przy każdej sposobności wyszczególniane.

Bardzo słusznie. Starostwo w Dolinie wydało następujący okólnik do wszystkich zwierzchności gminnych w powiecie: „Według otrzymanych i sprawdzonych wiadomości, krążą po wsiach powiatu tutejszego kolporterzy z obrazami świętych tak katolickich jak i schyzmatyckich, nie posiadając na sprzedaż takowych przepisanej licencji i ofiarują obrazy te przeważnie włościanom za tanie pieniądze. Wzywam zwierzchność gminną, aby na tych handlarzy obnośnych baczną zwróciła uwagę i w razie pojawienia się tychże, zażądała od nich wykazania się licencją przez tutejsze ck. starostwo widymowaną. W razie gdyby takowi licencji takowej nie posiadali, albo gdyby posiadana licencja nie była wizą tutejszego starostwa zaopatrzoną, należy natychmiast wszystkie obrazy skonfiskować i tutejszemu ck. starostwu przedłożyć, przystawiając zarazem i dotyczącego obnoścę. Zauważam tutaj, że kolporterzy ci częstokroć wcale na handlarzy nie wyglądają, zaś towar swój w takiej nieznacznej ilości i tak zawinięty posiadają, iż na siebie podejrzenie ściągają, że oni nie trudnią się nawet tym handlem, tylko owe obrazy w celu agitacji politycznej pomiędzy włościan roznoszą."

Do Tow. wz. pom. oficjalistów pryw. przystąpił jako członek wspierający z wkładką roczną 10 zł. p. Władysław Wielowiejski.

Warjatka. W czwartek 7. bm. Ksawera Tymczuk, trzydzieści kilka lat mająca, służąca w Stanisławowie, od pewnego czasu cierpiąca na pomięszanie zmysłów, wpadła w Stanisławowie do jednego z domów przy ulicy Zabłotowskiej, usiłując trupa zmarłej tam osoby, z katafalku ściągnąć. Po długich kłopotach aresztowano ją i odprowadzono do aresztów miejskich.

Okradzenie cerkwi. W nocy z 7. na 8. bm. padła cerkiew dobromilska ofiarą zuchwałej kradzieży. Korzystając z ceremonji chrztu, odbytej dnia 7. bm. wieczorem, ukrył się złodziej na chórze, a gdy wszystko się uspokoiło, porozbijał zamki u skarbonek, a zabrawszy około 50 złr., otworzył sobie boczne drzwi i znikł bez śladu.

Odjęcie debitu pocztowego. Austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych odjęło debit pocztowy *Wiarusowi*, pismu tygodniowemu dla ludu, wychodzącemu w Vinonie, w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki.

Wywóz dziewcząt. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało po wszystkich władzach polityczno-administracyjnych i policyjnych spis spekulantów, oddających się wyłącznie wywozowi dziewcząt z Europy do innych części świata, a jako główne miejsca tego wywozu oznaczyło ministerstwo Liwerpool, Marsylję, Bordeaux, Havre, Southampton, Londyn, Antwerpję, Hamburg i Bremę, dokąd sprowadzają owi spekulanci ofiary swojej chciwości z Austrji, Węgier, Galicji, Niemiec i z Szwajcarji, sami bezpośrednio, lub też przez swoich pośredników.

W sprawie wychodźtwa włościan z Galicji do Ameryki dowiaduje się *Czas*, iż ajencja przewozowa „Fischer i Riemann w Bremie" rozsyła po Galicji listy zachęcające do wychodźtwa, powołując się zwykle w nich na włościan przebywających już w Ameryce i dając pod tym względem stosowne rady włościanom. List tego rodzaju przytaczamy w dosłownej osnowie: „Bremen 28. stycznia 1887. Pan Jakób Gąsiorek w Nagoszynie. — Ponieważ Jędrzej Wongrzyn prosił mnie, ażebym was listu pisal, że on szczensłówe tutaj do Bremen przyjechal i sobie schifskarte kupil, zawiadaminie ci, że ktore nie ma schifskarte ażeby przy granica ukazal, tego przez granice nie pości, a ktore chcą jechać do Ameryki, ten sobie musi kupić schifskarte i przy granicy ukazać, jak wie bądziecie chcieli jechać do Ameryki to możesz do tego pana 50 złr. posłać i on ci do domu schifskarte poslej to z pewności przez granicy ci puści, a gdyby do granicy przyjedzeć i schifskarte nie będzies miał to ci zwroce do domu, niniejszem uszanowaniem „Fischer et Riemann Bremen."

Z powodu niewpuszczania na ląd amerykański przez władze Stanów Zjednoczonych przybywających tam okrętami wychodźców, pozbawionych środków utrzymania, rząd niemiecki zarządził, ażeby od przejeżdżających przez Niemcy obcych wychodźców żądano przy rewizji na stacjach pogranicznych i w miastach portowych wykazania się dostatecznemi środkami pieniężnemi, ażeby nieposiadającym tego rodzaju środków dalszej podróży wzbroniono. Pomimo jednak tego rodzaju obostrzenia wielu wychodźców austrjackich uchyla się od tej kontroli za pomocą pokątnych ajentów, ułatwiających tymże wychodźcom za wysokiem wynagrodzeniem potajemne przebywanie granicy niemieckiej. Emigranci ci jednak w obec obostrzonych znów w ostatnich czasach przepisów władz amerykańskich nie mają widoków osiągnięcia celu swej podróży, chociaż im nawet udało się uchylić z pod kontroli granicznej w Niemczech i portach. Powinno to więc powstrzymać ludność tutejszą od lekkomyślnego udawania się do Ameryki, zwłaszcza osoby nieposiadające ustanowionej przez rząd niemiecki kwoty 100 marek od osoby nieliczącej 10 lat, a 400 marek od osoby wiek ten przechodzącej.

Przyjaciele „Słowa" i „Prołomu". *Minuta*, rosyjski dzienniczek brukowy, wlokący dość mizerny żywot od czasu zmienienia redakcji, oświadcza w numerze programowym, że zamierza nadal zwracać baczną i wyjątkową uwagę na stosunki galicyjskie i los tamtejszej ludności rusińskiej, gdyż kwestja ta, zdaniem redakcji, jest dla społeczeństwa rosyjskiego pierwszorzędnej wagi. Dotrzymując swego przyrzeczenia, *Minuta* codziennie niemal podaje z Galicji sensacyjne wiadomości, skrzętnie wyławiane z *Now. Prol.* i *Słowa* lwowskiego. Proces Teodora Bieleckiego np. figurował w kilku numerach *Minuty* pod jaskrawym tytułem: „Prześladowania Rosjan w Austrji".

Samobójstwo. Onegdaj wieczór starszy strażnik miejski z rogatki stryjskiej znalazł w pobliskim lasku skostniałe już zwłoki nieznajomego mężczyzny, który powiesił się na drzewie, na sznurku, dość nisko do gałęzi uwiązanym. Odciął bezzwłocznie wisielca, a przekonawszy się, iż wszelki ratunek był niemożliwy, zawiadomił o tym wypadku policję, która zarządziła przeniesienie zwłok do kostnicy głównego szpitala. Samobójca liczył około 50 lat i należał prawdopodobnie do klasy rzemieślniczej. Znaleziono w jego kieszeniach 3 centy.

Arc. Albrecht w Kroacji. Ubiegłej środy przybył arcyksiążę do Zagrzebia, gdzie przyjęły go na dworcu władze miejscowe z banem na czele i liczne tłumy publiczności. Wieczorem było miasto wspaniale iluminowane, nazajutrz po rewji załogi miejscowej, wyjechał arcyksiążę do Petrinji.

Minister p. Puttkammer na drodze do... kozy. W sprawie pojedynku między p. Kościelskim a radcą Bittnerem, zamieszcza *Kraj* list z Berlina, w którym pisze: Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że p. Kościelski wypiera się przypisywanej mu wspaniałomyślności „wystrzelenia w ziemię" po chybionym strzale p. komisarza rządowego p. Bittnera. Rzecz się miała w sposób następujący: Meta była 15 kroków, strzały miały być dane w chwili dowolnej między wygłoszeniem „raz, dwa, trzy". Pierwszy wystrzelił Bittner; a po chybionym jego strzale p. Kościelski pragnął trafić swego przeciwnika „nieszkodliwie" — i celował w nogę. Szkoda jednak stała się mimowolnie: kula bowiem zdarła p. Bittnerowi kawałek podeszwy u buta. Po pojedynku sekundanci skłonili strony do podania sobie rąk. P. Kościelski przemówił, iż wmięszanie się do zajścia w izbie p. ministra Puttkammera uniemożebniło inne zakończenie, niż drogą pojedynku. P. Bittner odrzekł: „Ich begreife es und ich glaube Ihnen". Najciekawszą rzeczą w opowiadaniu p. Kościelskiego jest przypuszczenie, że jeśli jemu i panu Bittnerowi wytoczony zostanie proces o pojedynek, to p. Puttkammer pociągniętym będzie do odpowiedzialności za podżeganie do pojedynku, gdy na posiedzeniu izby p. Puttkamer wyraził się był, że p. Bittner, jako „gentleman", nie może ścierpieć obrazy podobnej ze strony p. Kościelskiego. Bądź cobądź, nie ulega wątpliwości, że pan Puttkamer, jako dobry urzędnik państwa, strwożył się niepomału, dowiedziawszy się, że zatarg skończył się istotnie pojedynkiem; na pierwszą o takiem rozwiązaniu wiadomość zawezwał ku sobie jednego z prokuratorów i prosił go o radę; następnie ze sprawozdania stenograficznego o zajściu w izbie panów wykreślił wyrazy „jako gentleman", w końcu zaś wpłynął na to, ażeby gazety nic o pojedynku nie pisały, zaznaczając jedynie, „że sprawa między p. Bit. i Kośc. zakończyła się honorowo". Tak też początkowo pisały gazety niemieckie. Że zaś potem zjawiły się w nich przedruki z gazet polskich o pojedynku, bardzo przeto być może, iż zajście wejdzie na drogę sądową. Ze swojej strony p. Kościelski chętnieby — jak powiadał — zgodził się na kilka tygodni wieży, nie inaczej wszakże jak pod warunkiem, że i p. Puttkamer pójdzie do kozy... W istocie, ostre i niemiłosierne w tym punkcie prawo nie przypuszcza wyjątku ani dla ministrów, ani nawet dla osób rodziny królewskiej. W wypadku zaś obecnym przytoczone słowa p. Puttkamera w izbie stanowczo są karygodne, gdyż w obec podwładnego Bittnera mogły one znaczyć tyle, co rozkaz.

Nabożeństwo żałobne za duszę Ludwika II., bawarskiego, który w nieodgadniony dotychczas sposób właśnie przed rokiem, 13. czerwca 1886, skończył życie w nurtach Staremberskiego jeziora, odbyło się w minioną niedzielę, staraniem kolonji bawarskiej w Wiedniu, w tamtejszym kościele wotywnym.

Obce loterje. Dziennik rumuński *Resboiul* donosi: „Powiodło się nam zdobyć dokładne daty, z których dowiadujemy się, ile od 1. stycznia br. odesłano z Rumunji pieniędzy do dwóch kantorów loteryjnych w Hamburgu, które ogłaszają u nas sprzedaż rozmaitych losów. Otóż w przeciągu 5 miesięcy ludność Rumunji na obcą loterję wysłała do Hamburga pod adresem kantoru „Valentin" 638.545 m. i pod adr. kantoru „Heckscher" 974.890 m. — Razem tedy 1,613.435 m., czyli 2,085.443 franków"

Wymowna to kontrybucja! Ciekawem byłoby wiedzieć, ile też Galicja opłaca kantorom hamburskim za zagraniczne losy...

Zakład szulerski dla gier hazardowych, w ruletę, maczka, faraona itd., gdzie zwabiano łatwowiernych graczów, i jak to mówią, do skóry obłuszczano, odkryła temi dniami policja wiedeńska w śródmieściu w stolicy naddunajskiej, i uwięziła właścicieli jego w osobach niejakiego p. Anatola Oery *false ritter von* Oeringen, Józefa Teplansky'ego i Arnolda Lichtnera, jako silnie podejrzanych o rozmaite oszukańcze przy grze manipulacje. Podczas rewizji w tym „zakładzie", skonfiskował komisarz policji kilka maszyn ruletowych z przyborami i kwotę do 800 złr.

Pojedynek. Przedwczoraj przedpołudniem odbył się w Paryżu pojedynek pomiędzy dep. Clémenceau a redaktorem dziennika *National* Fourcher'em, który zakończył się bez rozlewu krwi. (Patrz „Telegramy").

Pięć kobiet przypłaciło życiem kradzież ryb w stawie p. Janka Docan w Dimacheni pod Botuszanami, a rzecz się tak miała: Sześć wieśniaczek, między temi jedna, będąca w poważnym stanie, wybrało się nocą do wspomnianego stawu, aby pokryjomu łowić ryby. Rachmistrz majątku i stróż folwarczny usłyszeli plusk wody, a nie mogąc w ciemności dojrzeć osób, strzelili z dubeltówek na wiatr dla postrachu. Przerażone kobiety, obawiając się dalszych strzałów, poczęły uciekać ku przeciwnemu brzegowi stawu, na środku jednak natrafiły na wir, który je porwał na dno wody. Jedna tylko zdołała się uratować, ciała pięciu innych wydobyto dopiero w dniu następnym.

Panika teatralna. Z Paryża donoszą, że oświadczenie pułkownika straży pożarnej w radzie municypalnej robi niezmierne wrażenie. Z niego się okazuje, że ani jednego bezpiecznego lokalu widowiskowego nie ma w całem mieście. Dochody wszystkich teatrów nadzwyczajnie spadły, w publiczności szerzy się agitacja, żeby zupełnie zaprzestać chodzić do teatrów, aż będą przebudowane lub powstaną nowe.

Międzynarodowy kongres pokoju odbędzie się w Genewie 4. września. Na porządku dziennym będą: utworzenie stałego międzynarodowego trybunału rozjemczego — i kwestja Alzacji i Lotaryngji.

Rewolucja w klasztorze. Zakonnice w orjentalnym klasztorze Pasarea w Rumunji podniosły bunt przeciw przełożonej, złożyły ją z urzędu i na jej miejsce obrały inną. Zdetronizowaną ksienię otoczono strażą dwóch mniszek i zamknięto w celi. Metropolita Bukaresztu wysłał tam swego delegata celem przywrócenia legalnych stosunków.

Sławny poeta rumuński Michał Eminescu leży w Botuszanach na śmiertelnem łożu. Znajduje się on w wielkiej nędzy i ta jest najważniejszym powodem śmiertelnej choroby. Dzienniki wzywały kraj, aby nie dał skonać z głodu jednemu z najzasłużeńszych swoich pieśniarzy; atoli wezwanie dotychczas pozostało bez skutku... Ofiary posypią się zapewne dopiero na pomnik. Rumunja i w tym kierunku wybornie naśladuje inne społeczeństwa.

Przegrana teki ministerjalnej. Paryski *Figaro* opowiada taką wesołą historyjkę z czasów ostatniego przesilenia gabinetowego. Nowy gabinet był już niemal zupełnie ukonstytuowany — brakowało mu jeszcze tylko ministra sprawiedliwości. Owoż wysłano natychmiast dwóch galopenów po pp. Maseau i Demole, których kandydatury do tej teki były w rachubę brane. Maseau znajdował się wtedy w senacie i — nie namyślając się wiele — pospieszył co tchu do pałacu elizejskiego, gdzie zgromadzoną była rada ministerjalna, dla oświadczenia jej swojej gotowości co do przyjęcia teki. Tymczasem, nie przeczuwając niczego, siedział p. Demole w domu i najspokojniej w świecie grał z przyjacielem w pikieta. Gdy przybyły posłaniec, skromny jakiś funkcjonarjusz ministerjalny, przesłał mu przez służącego swój bilet wizytowy, prosząc o posłuchanie, na którem oczywiście miał obwieścić szczęśliwemu kandydatowi do teki, że oto nadeszła chwila stanowcza, p. Demole, nie chcąc przerywać sobie pikieta, kazał mu czekać. Wreszcie po skończeniu partji zawezwał posłannika przed swoje oblicze, a gdy usłyszał, o co chodzi, skoczył jak oparzony — w kwadrans był w pałacu prezydenta. Lecz było już za późno — p. Maseau miał dekret na ministra w kieszeni. Tak więc p. Demole wygrał był wprawdzie 50 sousów w pikieta, lecz natomiast przegrał... tekę ministerjalną.

Noc na Dunaju przepędzili i to nie dobrowolnie na statku „Esseg" członkowie leopolstadzkiego chóru męskiego.

W powrocie z Tullnu statek osiadł na środku rzeki na mieliznie, a to skutkiem omyłki kapitana okrętu, który pierwszy raz w życiu przebywał tę przestrzeń. Śpiewano więc na statku aż do rana, dokąd nie przybył parowiec Brood i nie wyzwolił pasażerów z niewoli.

O strasznem trzęsieniu ziemi, które dnia 9. bm. w godzinach porannych zburzyło niemal do szczętu miejscowość Wernyj w gub. omskiej, okręgu siemireczyńskim, donoszą jeszcze, że oprócz tego sąsiednia osada Neskelen (?) legła niemal cała w gruzach, a goścince i komunikacja telegraficzna na przestrzeni 200 wiorst w okolicy zostały zniszczone. Miejscami potworzyły się rozpadliny i przepaście na arszyn szerokie. Także miasto Pispok miało z powodu tej katastrofy elementarnej srodze ucierpieć.

Korespondencja redakcji. Sz. p. Bened. Prz. Można, w rubryce „Nadesłane".

Festyn akademicki również i cały jego szereg poprzedników z powodu deszczu nie przyszedł onegdaj do skutku i odłożony został na d. 19. bm.

Podczas procesji Bożego Ciała w parafji św. Anny zdarzył się onegdaj o godzinie 11. rano wypadek, który wywołał ogólne oburzenie i mógł z łatwością przybrać groźne rozmiary. Simche Hausmann, właściciel realności w Janowie, przemyciwszy 3 beczki miodu, kazał woźnicy, Hryńkowi Mielników, szybko jechać do miasta. Jazda ta była tak szalona, że wyminięto posterunki policyjne, zamykające ul. Janowską, i rozbiegane konie najechały na zbity tłum ludzi.

---

gabinety dla katedry fizyki, matematyki i nauk przyrodniczych. W r. 1782, za staraniem Jana Jaśkiewicza, profesora nauk przyrodniczych, zakładają w nadanym przez St. Augusta ogrodzie pojezuickim (przy ulicy dawniej Wesołej, dziś Kopernika) ogród botaniczny. Zaś z wiosną 1787 roku przystąpiono w tymże ogrodzie do budowy obserwatorjum astronomicznego; budowę tę wszakże ukończono dopiero w jesieni 1791 roku. Równocześnie przy ulicy Św. Anny powstawał nowy gmach, kolegjum fizyczne, na posadach dawnej bursy Smieszkowskiej i trzech kamienic w tym celu zakupionych. Fronton tego gmachu zaczęto stawiać w roku 1791 według planu profesora Feliksa Radwańskiego; budowa postępowała zrazu nieprzerwanie, lecz zupełnie wykończoną została dopiero w roku 1826, zaś w roku 1839 uległa gruntownej restauracji. W kolegjum fizycznem mieszczą się gabinety: fizyczny, historji naturalnej, mineralogiczny itd. Klinika, pomieszczona w gmachu zaofiarowanym na ten cel przez rozwiązaną w roku 1827 lożę wolnomularską, oraz zakłady: fizjologiczny (od r. 1856) i anatomiczny (od r. 1851) w oddzielnych budynkach pomieszczone, są już dziełem naszego wieku. Lecz wróćmy do czasów reformy, dokonywanej przez komisję edukacyjną. Podczas gdy wyposażono nowe katedry i budowano nowe gmachy, stare kolegjum Jagiellońskie, przeznaczone na pomieszczenie bibljoteki, zamieniało się w pustkę, ruinę. Rysowały się mury, a z ciężkiego dachu na przegniłem wspartego wiązaniu leciała dachówka. Wróble słały sobie gniazda wśród książek, a nieszczęśliwi bibljotekarze: Przybylski, Speiser i Bandtke nieustanną musieli wieść walkę z ptasim rodem.

Wreszcie w r. 1837 zlitowano się nad bibljoteką i jej stróżami. A. Z. Helcel i H. Meciszewski wypowiedzieli senatorowi Rzeczypospolitej gorzkie słowa prawdy z tego powodu. Na wniosek Józefa Mączyńskiego postanowiono przystąpić do restauracji pamiątki po Jagiellonach i sprawę odnowy powierzono młodemu architekcie, świeżo z zagranicy przybyłemu. Był nim Karol Kremer, który z młodzieńczym zapałem i prawdziwym pietyzmem jął się powierzonego sobie zadania w r. 1839. Praca ta zajęła mu dwadzieścia jeden lat życia, a w chwili, gdy umierał (w r. 1860) nie było mu danem jeszcze oglądać swe dzieło wykończonem. Następcami Kremera byli: Tomasz Majewski, Czech Józef Bergman, wreszcie Feliks Księżarski i w roku 1872 stanęło prastare *Jagellonicum* w tej postaci, w jakiej je dziś widzimy.

Księżarski (zmarły w r. 1884) był dzieckiem krakowskiem i jemu też przypadł w udziale zaszczyt wzniesienia nowego uniwersytetu w grodzie rodzinnym. Zaledwo uporał się z odnowieniem kolegjum Jagiellońskiego, a już w roku następnym (1873) widzimy go kreślącego plany i szkice odbudowy *collegium juridicum*. Z tych kartonów wyłania się powoli myśl budowy nowego uniwersytetu, która w chwili, gdy zawiał nad modrym Dunajem wiatr pomyślny dla Galicji, stać się miała rzeczywistością.

Budowę rozpoczęto na placu rządowym między ulicą Gołębią a plantacjami. Okazało się jednak w praktyce, że miejsce wyznaczone na budowę jest za szczupłe i nie wystarczy na znaczne potrzeby uniwersyteckie. Odniesiono się więc do rządu, który wreszcie w r. 1880 nabył w wskazanej okolicy dwie kamienice prywatne. Nabytki te, jakkolwiek rozszerzyły terytorjum, dały plac niekształtny i zupełnie nieodpowiadający pięknym planom Księżarskiego, oraz rozpoczętym już robotom. Żeby zatem nie niweczyć pierwotnego pomysłu, udał się senat akademicki do rady miejskiej krakowskiej z prośbą o odstąpienie dwustu kilkudziesięciu metrów kwadratowych z plantacji pod nową budowę.

Sprawa tak jasna i słuszna wywołała straszliwą burzę w radzie miejskiej i dopiero dzięki interwencji listownej śp. Zyblikiewicza, udało się rozjątrzone stronnictwa uspokoić i uzyskać żądane terytorjum.

Dziś stoimy przed gotowym gmachem, godnym na przyjęcie w swe mury starożytnej *Almae matris*, której przenosiny należałoby dziś uczcić życzeniem zwycięzcy z pod Grunwaldu: *aby wypuszczała ze się ludzie poradne i w rozmaitych profesjach ćwiczone!*

We Lwowie 14. czerwca.

Stanisław Pepłowski.

W tej chwili procesja zdążała do ołtarza, ustawionego w bramie domu karnego. Woźnica, nie mogąc wstrzymać koni, wjechał pod baldachim. Na szczęście proboszcz zdołał z Przenajśw. Sakramentem ustąpić się wraz z asystującymi mu księżmi. Pod koła jednak wozu dostało się kilka dziewcząt sypiących kwiaty, które odniosły lżejsze lub cięższe skaleczenia. Również dwie kobiety zostały znacznie cieleśnie uszkodzone tak, że musiano je odesłać do szpitala głównego. Na Hansmana siedzącego na wozie chciał się rzucić tłum oburzony, na szczęście jednak straży policyjnej udało się zapobiedz ekscesom, przez sprowadzenie tegoż na inspekcję policyjną.

Okropny wypadek. Józio Baraniecz, 3-letnie dziecko Jakóba Baranieza, lokaja pozostającego w służbie u dr. Smitowskiego, przy ul. Sobieskiego l. 7, bawiąc się na oknie pierwszego piętra nagle się przechylił i spadł głową na chodnik. Przywołani lekarze dr. Schramm i dr. Barącz udzielili dziecku pierwszej pomocy. Na razie nie dało się skonstatować czy rana jest niebezpieczną i zagraża życiu.

Dochodzenie policyjne wykazało, że rodzice pozostawili dziecko same w zamkniętem pomieszkaniu, to też Józio przystawiwszy sobie krzesło, wylazł na stół a ztamtąd dostał się na okno.

Dzieciobójstwo. Onegdaj o godzinie 1/2 7 rano znalazł żebrak Michał Kozak na ulicy Sieleckowej trupa dziecka nowonarodzonego, zawiniętego w kilka kawałków płótna kolorowego i opakowanego w pudełko kartonowe. Lekarz miejski skonstatował, że znalezione dziecko zostało w sposób gwałtowny pozbawione życia, a to przed dwoma lub trzema dniami. Poszukiwania za wyrodną matką zarządzono.

Niebezpieczny żart. Jan Karnowski zarobnik, niemając pieniędzy na zapłacenie stróżowi za otwarcie bramy postanowił przespać się w szufladzie wozu transportowego, ustawionego na podwórzu realności przy ul. Szpitalnej l. 16. Gdy Karnowski zasnął, zjawiło się kilka indywiduów, które zasunąwszy szufladę nalali przez szparę na śpiącego Karnowskiego sporą dozę witryolu, który spalił mu całe ubranie. Gdyby nie nadszedł [illegible] Jan Kuczkowski na krzyk przestraszonego stróża nie przybył mu z pomocą i nie otworzył szuflady byłby on żart ten niezawodnie przypłacił życiem. Policja jest już na tropie sprawców tego „żartu".

Rada miasta Przemyśla zawotowała 1.500 złr. na cele utworzenia bazaru wyrobów krajowych imien. Zyblikiewicza.

Zamach rozbójniczy w wagonie. Dyrektor warsztatów marynarskich w Bordeaux, p. Montgolfier, jechał w wagonie pierwszej klasy, w którym znajdował się jeszcze jakiś podróżny. W chwili gdy pociąg wjechał w tunel Lormont, obcy ten rzucił się z boksem na p. Montgolfier. Wywiązała się walka; w końcu jednak udało się p. M. wyskoczyć z wagonu na deskę i dostać się do drugiego wagonu, gdzie zwabieni jego krzykiem podróżni przyszli mu z pomocą i wspólnie [illegible] pociąg i uwięziono mordercę. Nazywa on się Blaucher. Montgolfier odwieziony został do szpitala; ma on dwadzieścia sześć ran na głowie, na lewej stronie twarzy i na lewem ramieniu. Rany te nie są jednak zbyt groźne.

Ks. Aleksander Battenberg, bawi obecnie w Kissingen, gdzie jest przedmiotem nieustannych owacyj ze strony publiczności.

Dewastacja majątku publicznego. W artykule pod tym tytułem w onegdajszym numerze *Dziennika* zamieszczonym, zaszła omyłka drukarska, gdyż kurator ekonomiczny nie 600 złr., lecz 6000 złr. rocznie obowiązany jest płacić na rzecz zakładu im. Ossolińskich.

Z kolei Karola Ludwika otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W sprawie tyczącej się przyjazdu arcyks. Rudolfa na dworzec kolei Karola Ludwika, dowiadujemy się, że zarząd kolejowy z tej przyczyny nie mógł się zdecydować na powierzenie swemu personalowi nadzoru nad porządkiem na drodze dojazdowej z traktatu Gródeckiego na dworzec główny, ponieważ personal kolejowy w ostatnich czasach znacznie zredukowany, tak że wskutek niedostatecznej obsługi, jakoteż w skutek przejścia wielu ze służby do kolei Transwersalnej, okazałby się niedostatecznym do utrzymania należytego porządku i ponieważ wskutek tego zarząd kolei Karola Ludwika nie mógłby przyjąć żadnej odpowiedzialności za możliwe nieporządki, zważszca z tej przyczyny, że przyjazd następcy tronu nastąpił wieczorem, i to o bardzo spóźnionej porze, w którym to czasie, oprócz tego, cały personal kolejowy dosyć będzie miał do czynienia na dworcu.

Ważne te powody skłoniły też zarząd kolejowy do porozumienia się w tym względzie z namiestnictwem, które też uwzględniając słuszne obawy dyrekcji kolei, ostatecznie postanowiło, aby nadzór nad porządkiem na drodze dojazdowej, tak samo jak w mieście, honorowej straży obywatelskiej, co już z tego względu zdaje się być najwłaściwszem, że w skutek tego zarządzenia jedna i ta sama straż kierować będzie porządkiem na całej drodze, którą przejeżdżać będzie następca tronu, aż do zabudowań namiestnictwa. Co do oświetlenia drogi dojazdowej światłem elektrycznem z powodu tego, że przeszłego roku po skończeniu manewrów stacja w Gródku oświetlona była płomieniami elektrycznemi, to dowiadujemy się, że oświetlenie to elektryczne tak tej stacji jakoteż na stacjach w Samborze i Sączu, nastąpiło li tylko ze względów czysto militarnych, na wyraźne zarządzenie władzy wojskowej.

(Takich zarzutów nie czyniliśmy. Zanotowaliśmy tylko, że postanowienie br. Soshora nie dekorowania dworca wywołało zdumienie. Przyp. Red.).

Z AKADEMJI.

W Akademji umiejętności odbyło się d. 2. czerwca posiedzenie komisji historji sztuki, na którem prof. M. Sokołowski, przedkładając nadesłane za jego pośrednictwem wydawnictwa instytutu archeologicznego w Petersburgu, omawiał dzieje i znaczenie tego instytutu i zwracał uwagę na wydane przezeń ważniejsze prace, nierzadko odnoszące się także do ziem dawnej Polski, jak prof. Stasowa rozprawa o cerkwiach zachodnio ruskich, w fachowy napisana sposób, a na starych rycinach się opierająca, lub rozprawa o lirnikach ukraińskich. Komisja uchwaliła wyrazić podziękowanie instytutowi za nadesłanie Akademji tego pięknego i bogato illustrowanego wydawnictwa. Przewodniczący prof. Łuszczkiewicz dokładając do komunikatów komisji zestawione przez siebie z różnych dzieł sztuki (rzeźb, rycin, haftów z XVI. w.) widoki współczesne Skałki, stanowiące zwykle tło do sceny męczeństwa św. Stanisława, odtworzył na ich podstawie postać tego kościoła, który zupełnie inny niż dzisiaj typ przedstawiał, był wprost przeciwnie bo ołtarzem ku wschodowi zwrócony i wyraźnie powstaje w owym czasie z przebudowy trzech kościołów. — P. Lepszy zdawał sprawę z dzieła Fr. Crulla, *Des Amt der Goldschmide zu Wismar* — (Wismar 1887) na archiwalnych badaniach opartego, a mającego mieć niejakie znaczenie dla historji złotnictwa w Polsce. Zdaje się jakoby w Wismarze szukać trzeba dalszych dziejów rodziny złotników krakowskich Jostow. 1506 roku zapisany jest w Krakowie Jost złotnik, a 1508 roku syn jego Jan Jost; później nazwisko to znika tutaj, a za to 1557 roku pojawia się w Wismarze Hinrich Jost, który mógłby być synem Jana krakowskiego. Następnie zastanawiano się w dłuższej dyskusji, w której udział brali pp. Sokołowski, ks. Pawlicki, Łuszczkiewicz, Piekosiński, Tomkowicz, nad budżetem komisji na rok przyszły, który musiałby kilkakroć przewyższać dotychczasową dotację na to, aby komisja mogła spełnić napilniejsze swoje zadania.— Czekają w tekach całe zbiory materjałów do historji budownictwa romańskiego w Polsce zgromadzone przez p. Łuszczkiewicza, potrzeba zbadać dokładnie Galicję pod względem zabytków sztuki, potrzeba robić wycieczki w okolice dalsze, gdzie najważniejsze zabytki narażone bywają na systematyczne niszczenie, mające na celu zatarcie śladów cywilizacji polskiej. Potrzeba zinwentaryzować na początek zabytki sztuki w Krakowie i t. d. — Na wniosek p. Sokołowskiego postanowiono niebawem zwołać osobne nadzwyczajne posiedzenie dla ułożenia programu wycieczek w celach komisji przez lato przedsiębrać się mających.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 23. „BLUSZCZU" za czerwiec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Gabrjela Śnieżko-Zapolska w towarzystwie p. Stanisława Trapszy, artysty teatru poznańskiego, udali się na wycieczkę po większych miastach Królestwa, w celu urządzania przedstawień, złożonych z jednoaktówek oryginalnych i tłumaczonych, jakoteż monologów z repertoaru Coquelina i Celiny Chaumont.

Nowe wydawnictwo literackie. Dowiadujemy się, jako o rzeczy już postanowionej, że z d. 1. października br. zacznie wychodzić we Lwowie ilustrowany tygodnik literacki, naukowy itd., pod tytułem *Kwiaty*, pod redakcją znanego powieściopisarza i publicysty p. Józefa Rogosza, a nakładem „Księgarni Polskiej". *Kwiaty* będą miały format i objętość taką, jak warszawski *Tygodnik ilustr.* lub *Kłosy*.

„Podróż po Wschodzie", pióra Józefa Rogosza drukuje obecnie *Bibljoteka warszawska*.

Z teatrów: „Małżeństwo Apfel" czteroaktowa komedja Zalewskiego, nie zchodzi z repertoaru sceny warszawskiej. Po „Górą nasi" i „Naszych zięciach" jest to trzecia z rzędu komedja tegoż autora, stanowiąca satyrę na spółczesne stosunki społeczne w Królestwie.

W operze gości sopranistka pna Angretoni. Artyści sceny krakowskiej pna Barszczewska i p. Rygier wystąpią w bieżącym tygodniu w Warszawie. Na pierwszy debiut obrał sobie p. Rygier rolę wojewody w „Mazepie", pna Barszczewska rolę ledy Milfort w „Intrydze i miłości". Z nowości zapowiada repertoar teatru letniego komedję Bissona p. t. „Pod kuratelą". — Operetka lwowska, której nienajlepiej wiedzie się w Krakowie wystawiła świeżo „Gasparonego", który dał prasie tamtejszej powód do utyskiwań na brak sił komicznych w personalu operetkowym. Obecnie zapowiadają tam przedstawienie „Kapelana". — Towarzystwo poznańskie daje przedstawienia w Toruniu.

Towarzystwo dramatyczne w Przemyślu, chcąc sprowadzić teatr lwowski, oświadczyło tegoż dyrekcji, że salę letnią na Zamku udzieli na sześć przedstawień bezpłatnie, żądając tylko dla członków towarzystwa i ich rodzin opustu z cen zwyczajnych.

Z teatru. Onegdajszy wieczór spędziła bardzo mile publiczność zebrana licznie w teatrze. Odegrano koncertowo wesołą farsę Labich'a „Niebezpieczną rączkę," w ciągu której wywoływano kilkakrotnie pp. Frenkla i Walewskiego przy otwartej scenie. Nastąpiły produkcje magiczne p. Cagliostro, przyjęte równie przychylnie przez publiczność jak poprzednim razem. Zakończyło zaś wieczór jasnowidzenie pani Smith, stanowiące prawdziwą koronę programu pary sztukmistrzów.

Z Izby sądowej.

Rzeszów 12. czerwca.

(Kradzież w areszcie).

Anna Skowronek, wszedłszy w jakąś kolizję z kodeksem karnym, dostała się do — kozy. Zamknięto ją w małem, ale przyzwoitem towarzystwie — czterech nałogowych złodziejek: Anny Dziedzic, Anny Lubacz, Reginy Michałek i Wiktorji Bukały.

Bystre oko nadobnych dziewic odkryło wkrótce, że Anna Skowronek ukrywa przy sobie pieniądze, rozchodziło się tylko o wybadanie, gdzie je przechowuje. Niebawem też udało się jednej z towarzyszek podpatrzeć, że skarb ów przechowuje Skowronkowa w szmacie pod kolanem przywiązanej. Ułożono zatem plan kampanjij, której rezultatem miało być odebranie Skowronkowej owych pieniędzy.

Gdy zapadł wieczór, zaprojektowano wśród ciemności zabawę w „ciuciubabkę," w czasie której wesołe towarzyszki poczęły się nawzajem popychać na śpiącą na ziemi Skowronkową, wreszcie przewróciły się na nią i przy tej sposobności wydarły jej przemocą szmatę, w której znaleziono przeszło 22 złr. Nazajutrz rano jednak znalazła Skowronkowa 20 złr. podrzucone na pryczy, brakło tylko kwoty 2 złr. 46 ct., która przypadła do wspólnego podziału.

Wszystkie cztery towarzyszki niedoli Anny Skowronkowej stanęły podczas obecnej kadencji przed trybunałem przysięgłych, oskarżone o zbrodnię rozboju z §. 190 u. k. Przysięgli jednogłośnie potwierdzili zadane im pytania w kierunku rozboju i trybunał skazał podsądne na 3 lata ciężkiego więzienia.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stanisławowskiego banku zaliczkowego, odbędzie się dnia 26. czerwca. Zgromadzenie to spowodowało nieprzyjęcie przez tutejszy c. k. sąd handlowy, uchwalonych na ostatniem zebraniu zmian statutu, i... rozprawa Józefa Urbana.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Karola Ludwika. Według doniesienia pism wiedeńskich, rada zawiadowcza tej kolei zdecydowawszy się ostatecznie na emisję 4% obligów pierwszeństwa celem uzyskania kapitału, potrzebnego do budowy linji lokalnej Dębica-Nadbrzezie z odnogą do Rozwadowa, jak również dla przedłużenia kolei lokalnej Jarosław-Sokal aż do granicy — przedłożyła już rządowi formularze rzeczonych obligów. Nowe te efekta opiewać będą na 300 złr. w srebrze z 4% w srebrze, a wydane zostaną na ogólną kwotę 5 miljonów złr.

Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: W Amsterdamie odbędzie się od czerwca do września 1887 wystawa środków pożywienia, do której przypuszczeni będą także producenci austrjaccy.

Wystawa dzieli się na dwa działy, a to na wystawę najwięcej używanych środków pożywienia włącznie z napojami i na wykłady i kursa naukowe.

Obcy wystawcy muszą podczas wystawy być reprezentowani albo przez osobnego ajenta, albo też przez zastępcę osiadłego w Żuławach.

Połowa należytości placowej złożoną być musi przy nadesłaniu deklaracyj, druga połowa przy nadesłaniu przedmiotu, azatem przed otwarciem wystawy.

Raz wpłacona należytość nie może być pod żadnym warunkiem odebraną.

Bliższe postanowienia regulaminu wystawy przejrzane być mogą w biurze izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Przegląd polityczny.

* Nowe ministerstwo francuskie dziwnego doznało przyjęcia w prasie rosyjskiej. Przeważna część wyraża się o niem nieprzychylnie a kilka tylko pism jest zadowolonych obrotem rzeczy. Do tych należą *Mosk. Wied.* Piszą one między innemi „Zewnętrzna polityka rządu nowego pozostanie taka sama co dawniej a ministerstwa wojny i marynarki rozwiną taką samą jak dotychczas działalność dla wzmocnienia siły zbrojnej. Ze spraw wewnętrznych są najważniejsze sprawy finansowe, spoczywające w powołanych rękach byłego prezydenta komisji budżetowej. Tu są okoliczności przemawiające za nowym gabinetem i dające większe gwarancje aniżeli każda inna kombinacja". W rażącej z tem sprzeczności jest zapatrywanie *Graždanina*. „W gruncie rzeczy — pisze on — jest to ministertwo nader niepewne i bardzo nietrwałe. Robi ono wrażenie, jak gdyby za przykładem linoskoka miało wykonać kilka produkcyj na napiętej linie, aby potem utonąć w niepamięci i przeszłości, z której wyszło ku wielkiemu gaudjum Bismarka, a zdziwieniu całego świata. Z taką Francją nie można zawrzeć przymierza. Miałoby ono dla nas to samo znaczenie co przymierze z... Bułgarją."

* Car udzielił onegdaj posłuchania ks. Jerzemu Karageorgewiczowi.

* Według doniesienia Biura Reutera z Sofji, rejencja przedłoży zwołanemu sobranju *exposé* o siedmiomiesięcznych rządach swoich i o obecnej sytuacji politycznej. Nie jest wykluczonem, że sobranje przystąpi potem do wyboru księcia, lub też powoła jakiegoś zagranicznego (!) oficera (!!) na rejenta.

* Z Sofji donoszą, że na porządku dziennym sobranja postawiono: Sprawozdanie deputacji z podróży po Europie, kwestję pożyczki i wybór księcia. Organ rządowy *Niezawisima Bulgaria* utrzymuje, że ks. Battenberg odmówił jeszcze raz listownie przyjęcia ponownego wyboru, motywując tę swoją odmowę tym argumentem, że ponowny jego wybór spowodowałby rosyjską okupację. Dlatego to doradza wyż wspomniany dziennik, aby Bułgarja nie spoglądała więcej na Darmstadt, jeno aby szukała odpowiedniego księcia. Sobranje nie dopuści do tego, aby wybrany książę zawiesił konstytucję. W obec biernego stanowiska Europy i wstrzymywania się Rosji od mianowania kandydata na tron książęcy rozpatrywano także kwestję ogłoszenia rzeczypospolitej. Przewódcy stronnictw postanowili ogłosić sobranje w permanencji aż do załatwienia trwającego obecnie przesilenia.

* U hr. Paryża w Londynie odbyła się narada przewódców prawicy parlamentu francuskiego. Stanęła uchwała: podtrzymywać gabinet Rouviera, jak długo rządzić się będzie umiarkowaniem i bezstronnością; działać bezwarunkowo w kierunku utrzymania pokoju zewnętrznego.

* Arcybiskup dubliński dr. Walsh przesłał sekretarzowi ligi narodowej 200 funtów szterlingów, zebranych przez Irlandczyków w Kimberley i Południowej Afryce. W przesłanym równocześnie liście pisze arcybiskup między innemi: „Dopóki ruch nasz narodowy opiera się na dotychczasowych podstawach, może śmiało czoło stawić wszelkim niecnym usiłowaniom naszych wrogów. Ze szczególnym spokojem możemy się przypatrywać ich staraniom, aby nasz ruch, opierający się na konstytucji, piętnować jako rewolucyjny i w ten sposób wywrzeć niekorzystny dla nas wpływ na głowę kościoła i stolicę apostolską. List ten ma być odpowiedzią na bezimienny paszkwil, przesłany papieżowi.

* Z Rzymu donoszą: Przedwczesną była wiadomość, że papież na jubileusz odprawi mszę u grobu apostołów według rytuału, zaniechanego od czasu zajęcia Rzymu. Być może, że raczej wyjątkowo jeden z kardynałów otrzyma pozwolenie odprawienia tego nabożeństwa z całym ceremonjałem papieskim, żeby uczynić zadosyć prośbom tysięcy pątników. Ceremonjał jubileuszu nie jest dotąd ułożony, a zależeć będzie od stosunków między Watykanem a Kwirynałem.

Ks. Norfolk odjechał z powrotem do Anglji bez osiągnięcia zupełnego rezultatu rokowań. Stolica żąda albo całkowitego przywrócenia stosunków, więc nuncjatury w Londynie, albo pozostawienia dotychczasowego stanu rzeczy. Kolonjalne interesa Anglji wymagają zupełnego porozumienia z Watykanem niemniej jak i sprawy irlandzkie. Anglja będzie przeto zmuszoną we własnym interesie przystać na warunki stawiane przez papieża.

* O znanej angielsko-tureckiej konwencji w sprawie Egiptu pisze inspirowany z Petersburga *Nord*: Przypuściwszy nawet, że sułtan obstaje przy karkołomnym akcie, do którego go uwiodła Anglja, zapewnić można, iż sprawy nie pójdą tak łatwo w chwili, kiedy strony przystąpią do wykonania umowy. Zachowanie się Rosji nie jest bynajmniej próżnym protestem. Jeżeli Anglja nie zechce uwzględnić zarzutów podniesionych przez Rosję, wówczas narazi się na represalja. W Afganistanie znajdzie Rosja dosyć odszkodowania..."

* *Standard* dowiaduje się, iż pomimo powrotu Ridgeway'a do Londynu i obsadzenia Kirki przez Rosjan, koła jak najlepiej poinformowane liczą z całą pewnością na pokojowe załatwienie kwestji afgańskiej, a to na podstawie wyrzeczenia się po stronie Rosji pretensji do Khamiabu, za co otrzymaliby tytułem odszkodowania doliny nad rzeką Murghab i Kushk.

* *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, iż nietylko sama Francja sprzeciwia się postanowieniu anglo-tureckiej konwencji o ponownej okupacji Egiptu. Ten sam dziennik prostuje wiadomość, podaną przez „Biuro Reutera," jakoby oddalenie Kirki do Heratu wynosiło 110 wiorst; wynosi ono bowiem 500 wiorst.

* Z Londynu donoszą, że nieregularne drużyny emira afgańskiego w okolicach Khost, zostały rozbrojone i rozpędzone przez powstańców. Oddziały rosyjskie posuwają się ku Kolab, Dorwage i Hiszar.

* Chrześcijańska deputacja kreteńska zgłosiła się w Stambule do ambasady angielskiej, niemieckiej i włoskiej, lecz nie została przyjętą. W. wezyr oznajmił deputacji, że Porta na żądanie jej tak długo nie może dać odpowiedzi, dopóki odezwy, wzywające ludność do odmowy podatków, nie zostaną odwołane. Jeżeli Kreteńczycy wrócą do lojalności, Porta poczyni znaczne ustępstwa.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 12. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację ks. Jerzego Czartoryskiego tajnym radcą.

Dnia wczorajszego wieczór zmarł Józef Regnier, redaktor *Fremdenblattu*.

Wiedeń 12. czerwca. Stoiłow odjeżdża jutro z Wiednia do Sofji.

Wiedeń 12. czerwca. Minister Gautsch, udaje się jutrzejszym pociągiem południowym do Krakowa.

Wiedeń 12. czerwca. Do *Tagblattu* Szepsa donoszą: W Kronsztadzie odbyły się dnia 8. i 9. tm. wielkie uroczystości na cześć bawiącego tamże ambasadora francuskiego Laboulayea i jego rodziny. Komendant Kronsztadu zarządził rewję floty bałtyckiej, która przedefilowała przed ambasadorem. Na uczcie danej przez wiceadmirała Schwarza pito na powodzenie braterstwa broni rosyjskiej i francuskiej.

Wiedeń 12. czerwca. Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna w procesie Kronawettera przeciwko drwi Prokschowi, który skazany został w pierwszej instancji na grzywnę 100 zł. z tem umotywowaniem, że ubliżające honorowi, aczkolwiek prawdziwe fakta z życia prywatnego i rodzinnego, wciągnął do dyskusji publicznej. Otóż senat apelacyjny sądu krajowego zniósł ten wyrok i uwolnił dra Proksha, a to z tych powodów, iż gdy ktoś przypadające nań koszta utrzymania matki pokrywa w części z funduszu szpitalnego, to nie jest to sprawą prywatną pomiędzy matką a synem, ale dotyczy ubogich i odnośnych władz, a zatem jest sprawą publiczną. Na ten zaś niehonorowy postępek Kronawettera dr. Prokseh przeprowadził dowód.

Wiedeń 12. czerwca. Z Liworno donoszą tu o gwałtownem starciu, ulicznem, jakie miało miejsce przed kościołem św. Sebastjana. Tłum ludu rzucił się na procesję w dzień Bożego Ciała i wywiązała się walka, której dopiero dwa bataljony wojska zdołały położyć koniec. Wiele osób raniono, 62 aresztowano.

Szegedyn 12. czerwca. Woda Cisy opadła o 36 centym., co umożliwiło otwarcie szluzy porganyańskiej i przebicie martwej odnogi Cisy. W skutek tego odwrócone zostało wszelkie niebezpieczeństwo od Make i Vasarhely.

Praga 12. czerwca. Władze pozwoliły na mityng Młodo-Czechów, mający odbyć się u stoku góry Rzip. Przemawiać będzie Kaunitz, Gregr, Engel i Vasaty i zostanie uchwalone wotum nieufności dla polityki klubu czeskiego.

Belgrad 12. czerwca. Wpływ rosyjski wziął zdaje się górę na dworze. Król przyjął dymisję Garaszanina i powierzył Risticzowi utworzenie nowego gabinetu. Risticz prosił o krótki czas do namysłu celem zbadania sytuacji finansowej. Dziś zapadnie decyzja.

Berlin 12. czerwca. W stanie cesarza nastąpiło znaczne polepszenie.

Następca tronu z małżonką uda się dnia 16. czerwca do Londynu.

Paryż 12. czerwca. Izba uchwaliła 385 głosami przeciwko 125 przejść do dyskusji szczegółowej nad ustawą wojskową. Ferron oświadczył, że ustawa ta jest niezbędnie potrzebną dla ochrony niezawisłości Francji. Minister przyrzekł ułatwiać studentom trzechletnią służbę wojskową.

Londyn 12. czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą, że zjazd trójcesarski odbędzie się w jesieni w Gdańsku lub w Królewcu. Przy tej sposobności chce Rosja odnowić ekspirujący w tym roku związek trójcesarski.

Berlin 13. czerwca. Notarjusz z Metzu Tischmacher, członek alzacko-lotaryńskiego Wydziału krajowego został oskarżony o zbrodnię stanu.

Bruksela 13. czerwca. Wczorajsza mowa króla przy sposobności przeglądu brukselskiej gwardji obywatelskiej, wyraziła konieczność zaprowadzenia osobistej i obowiązkowej służby w wojsku. W słowach tych króla upatrują zamiar urzeczywistnienia poważnych reform militarnych, choćby nawet w danym razie trzeba było w tym celu rozwiązać parlament.

Paryż 13. czerwca. Pojedynek (z motywu politycznego) pomiędzy p. Clemenceau a redaktorem Fourcher odbył się na odległość 30 (!) kroków. Obydwaj zapaśnicy strzelali równocześnie, a na niebezpieczeństwo byli właściwie tylko ich sekundanci narażeni.

Takie pojedynki są tu obecnie zwyczajem i wcale nie ściągają na siebie śmieszności.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. czerwca 1887 r.

HOTEL ŻORZA. J. Bocquin, z Paryża. M. br. Brunicka, z Zaleszczyk. H. Puzynina, z Gwoździca. M. hr. Łoś, z Czyszek. W. Puzyna, z Martynowa. R. Horodyska, z Żabiniec. Dr. F. Jakubowski, z Krakowa. K. Kleczkowski, z Warszawy. J. Trzeciak, z Rakowca. A. Garapich, z Berezowicy.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. M. Fredro, z Dubaniewic. Hr. M. Wilding, z Drezna. Br. I Wattmann, z Przemyśla. I. Illasiewicz, z Tuligłów. B. Międlicka, z Bóbrki. M. Szmatera, z Tuchli. M. Puzyna, z Lackiego. S. K..siński, ze Skolego. W. Gnoiński, z Krasnego. F. Ott, z Wiednia. I. Immerglück, z Krakowa. L. Gerstman, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. czerwca 1887.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	208 75
[illegible]	[illegible]	226 —
[illegible]	[illegible]	290 —
[illegible]	[illegible]	220 —
[illegible]	[illegible]	100 40
[illegible]	[illegible]	103 25
[illegible]	[illegible]	97 —
[illegible]	[illegible]	101 80
[illegible]	[illegible]	96 50
[illegible]	[illegible]	101 80
[illegible]	[illegible]	93 50
[illegible]	[illegible]	100 —
[illegible]	[illegible]	93 —
[illegible]	[illegible]	50 —
[illegible]	[illegible]	44 —
[illegible]	[illegible]	165 —
[illegible]	[illegible]	101 —
[illegible]	[illegible]	105 50
[illegible]	[illegible]	96 50
[illegible]	[illegible]	18 15
[illegible]	[illegible]	81 —
[illegible]	[illegible]	5 98
[illegible]	[illegible]	6 03
[illegible]	[illegible]	10 15
[illegible]	[illegible]	10 48
[illegible]	[illegible]	1 64
[illegible]	[illegible]	1 15
[illegible]	[illegible]	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. czerwca 1887 r. (godz. [illegible] min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	15 80	16 75
„ węgierskie banku kredytowego	287 25	290 —
„ Banku anglo-austrjackiego	105 50	106 50
„ Unionbanku	212 60	211 50
„ kolei Karola Ludwika	207 50	208 —
„ kolei północnej	258 —	257 20
„ kolei południowej (Lombardy)	87 75	87 —
„ kolei Alföldzkiej	282 —	183 —
„ kolei państwowej	230 50	228 75
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	223 75	224 5.
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 50	167 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 25	129 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	168 75	170 —
Losy regulacji Cisy	123 50	122 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 —	234 50
Renta węgierska złota 4 proc.	102 27	102 75
Akcje Bankvereinu	93 75	95 —
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 16
Losy premjowane węgierskie	122 25	122 50
Akcje kredytowe	284 50	286 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 09	10 09

Berlin, dnia 11. czerwca 1887 r. (godz. 5 min. 25 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	184 —	184 —
Akcje austrjackie kredytowe	454 —	454 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 50	88 50
Austrjackie banknoty	160 80	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	188 —	188 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 70	56 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	8·58
Z Podwołoczysk	10·24	8·05)	8·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28)	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35) Poc. m.	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8.34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25
Do Podwołoczysk	6·10	10·25)	12·38	4.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06) Poc. m.	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	0·35) Poc. mięsz.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Najlepiej prenumerować „Deutsche Zeitung"

dla Lwowa, przez **biuro dzienników** przy ulicy Karola Ludwika l. 21; płaci się tam:

miesięcznie . . . 2 zł. 40 ct.
kwartalnie . . . 7 zł. w. a.

bez jakichkolwiek dalszych kosztów i otrzymuje *2 razy* codziennie, mianowicie ranne między wpół do 7. a 8. numer poranny, a wieczorny między wpół do 5. a 6. punktualnie i franco do domu. Abonament może się zaczynać od któregokolwiek dnia. 1486 e

---

Majątek ziemski,

w Tarnopolskiem, bezpośrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łąkami 1000 morgów wraz z propinacją na sprzedaż za cenę 160.000. Banku pozostaje 79.000. Bliższe szczegóły u adwokata dra. Tilla we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 2.



SZKOŁA MUZYCZNA

L. Marka

1431 ***we Lwowie, Rynek l. 9.***

Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Główny skład dla Galicji Fortepianów, Pianin i Organów. Wyłączne zastępstwo najsławniejszych fabryk: Bösendorfera, Heitzmana. ***Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 złr.*** Ceny najumiarkowańsze i wieloletnia gwarancja.

Wypożyczalnia od 6 złr. miesięcznie.

JAWORZE (Ernsdorf)

koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, **uzdrowisko klimatyczne** 360 metrów **nad poz. morza, u stóp** Beskidu szląskiego. **Kąpiele igliwiowe** i inne. **Kuracja mleczna, kefir, mięsienie** (massage), **apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo zbudowany wodociąg z wyborną źródłową wodą** do picia, **urzędy pocztowy i telegraficzny** w miejscu, **restauracja zakładowa w własnym zarządzie i t. d. Sezon kąpielowy** od 1. **Maja do końca Września.** Lekarz **zakładowy** dr. Smoleński, docent Uniwersyt. Jagiell. **Zgłoszenia** przyjmuje Inspekcja kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf), koło Bielska na Szlązku austr. 616

KAWA

podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detajliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach

i polecam 1444 a

w woreczkach 5 kilowych franco.

Porteriko zielona, dobra . . .	zł.	8·40
Kuba zielona, bardzo dobra . .	zł.	9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra	zł.	10·—
Jamajka gruba, mocna	zł.	10·40
St. Iago najprzedniejsza	zł.	10·80

Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE



1469 a

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50.

Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.

KALESONY

po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY

w największym wyborze.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY,

dla pań, panów i dzieci.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Popularna rozprawa 1401

Dra Jasińskiego

o postępach w leczeniu

„Zapaleń płuc"

jest do nabycia u autora

we Lwowie, Rynek.

Dr Roman Sondermayer

Operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. assystent prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym

1476 **w Iwoniczu.**

Kto potrzebuje

protekcji, poparcia lub przeprowadzenia jakiejś sprawy czy interesu w Wiedniu nawet w najtrudniejszych wypadkach, zechce się zgłosić po polsku lub francusku do **S. J. Charles,** Wien, V. Rüdigergasse 11. 623

Wspólnika

poszukuje się do prowadzenia

Drukarni. 150)

Wiadomość za łaskawem pośrednictwem Administracji „Dziennika Polskiego."

Dla podróżujących w kraju i za granicą,

polecamy:

Baedekera PRZEWODNIK po ***Austrji i Węgrzech.*** Wydanie niemieckie zł. 3.25.

Belgji i Hollandji zł. 3.90
Paryżu i okolicach zł. 3.90
Szwajcarji zł. 4.55
Szwecji i Norwegji zł. 5.85
Włoszech: Liworno, Florencja zł. 3.90
„ Rzym zł. 3.90
„ Sycylja zł. 3.90

(wydania te są: po niemiecku albo po francusku.)

Bermann. Illustrirter Führer durch WIEN und Umgebungen zł. 2.—.
Eljasz. Przewodnik do TATR i PIENIN. zł. 2.—.
Heksch. Illustrirter Führer durch UNGARN. zł. 2.
Gerold's Rundreiseführer: Wien, Linz, Gmunden, Ischl, Aussee, Selzthal. St. Michael, Friesach, Klagenfurt, Marburg, Graz, Mürzzuschlag, Wien-Neubenroute nach Maria-Zell 70 kr.
Italien: Rom, Neapel, die Riviera, zł. 1.80.
Salzkammergut und Tirol zł. 1.80.
Weerl's: Rom, zł. 3.90.
Najnowsza karta kolejowa Austrjo-Węgier. zł. 1.—.
Konduktor, wychodzący co miesiąca, utrzymuje księgarnia na składzie. — Cena 50 ct., z przesyłką 60 ct.

Ważne dla gospodarzy wiejskich:

Wł. Habdank Korzybski.

Meljoracje rolne.

Dzieło odznaczone na konkursie: „Gazety rolniczej". Ozdobione wieloma rycinami w tekście.

Cena zł. 4.—, z przesyłką zł. 4.15.

przesyła na żądanie

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czaykowskiego

we Lwowie. 1496

Jaja od kur premjowanych

„Hollenderskich"

czarnych lub popielatych z nadzwyczaj dużemi białemi czubami, tuzin opłatnie 2 złr. 40 ct. sprzedaje

M. SŁODYKIEWICZ

w Gawłowie nowym. 1481

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy

Dziejów Powszechnych

Schlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą

ratami po 3 zł. w. a. miesięcznie.

Osoby, którebyby sobie życzyły nabyć to dzieło raczą się zgłosić do przewodniczącego tegoż towarzystwa dra Aleksandra Hirschberga (w bibljotece Ossolińskich)

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1391

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothländera).

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny. 6.

Dla P. T. amatorów WINA

polecam wyśmienite 1296

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

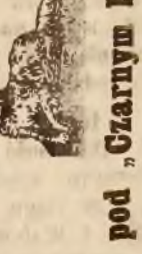
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie, w aptekach**: pp. K. Mikolascha, Wawrzeckiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie, w aptekach**: pp. Rodyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Menyl, środek specjalny przeciw czerwoności nosa. Robi on takowy naturalnie białym. Flakon **1·80,** pocztą **1·90.** Apteka **Wollzeile 13,** Wien. 649



Skład farb i Handel materjałów

pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie,

Rynek, l. 38, we własnym domu,

poleca

Oliwę do maszyn

wszelkie gatunki do każdego użytku.

Smarowidło do osi żelaznych,
Materjał do czyszczenia i spajania maszyn,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane napuszczane do maszyn,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby do rzemieni,
Nity do rzemieni,
Klucze do śrub,
Gurty do maszyn,
Węże gumowe,

i różne inne potrzebne artykuły technicze po najtańszych cenach.

Wysyła na żądanie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów i składów swoich, bezpłatnie franko.

Uwaga. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownych P. T. Odbiorców, że tylko prawdziwe **Oleje oliwne** wprost sprowadzam i za doskonałość i jakość tychże zaręczam; utrzymuję i inne rodzaje oleje na składzie także w dobrych i pewnych jakościach, z których i najtańsze swemu celowi są odpowiednie.

Na żądanie wysyłam chętnie bezpłatnie wzory od najtańszych do najlepszych prawdziwych olei w usortowanym wyborze. 1403

WINA szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW 1303

Cesarzowej Indyj i Królowej Wielkiej Brytanji,
Króla Holenderskiego,
Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walji,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

Medal zasługi na wystawie w Przemyślu.

Wysowa w Galicji.

Najsilniejsze zdroje żelaziste. Zakład zdrojowo kąpielowy i żętyczny, położony w uroczej okolicy Grybowa i Gorlic. Mieszkania piękne i tanie, dwie restauracje. Skutki lecznicze wód wysowskich są znakomite, szczególnie w przewlekłych katarach płuc i krtani, cierpieniach żołądka i pęcherza, jak nie mniej w niedokrewności.

Składy wód wysowskich prawie we wszystkich większych miastach.

Główny skład we Lwowie w ces. król. cyrkularnej aptece A. Sklepińskiego i w składzie wód mineralnych p. Goldbauma, dalej w Krośnie u apt. A. Żurawskiego, w Rymanowie u apt. W. Wojtynkiewicza, w Jarosławiu u apt. Wisłockiego, w Jaśle u kupca B. Steinhausa. 1441

!!Rzadka sposobność!!

Z powodu wyjazdu ze Lwowa 1495

wybornie rentujący się interes jest pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do nabycia.

Warsztaty Zakładu Fundacji St. Hr. Skarbka

dla sierót i ubogich

w Drohowyżu, poczta i stacja kolei „Mikołajów"

sprzedają grabiarki **„Tiger"** po 85 złr. w. a.

Nadto posiadają na składzie lub wykonują na zamówienia: wozy gospodarskie, pługi wszelkich systemów, wypelacze, buraczarki, młynki, ulepszone warsztaty tkackie, naczynia z blachy dla małych i wielkich gospodarstw mlecznych, okucia do drzwi i okien i t. p. narzędzia i przyrządy rolnicze i gospodarskie po możliwie nizkich cenach. 1503

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą

— **Cenniki bezpłatnie.** —

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}\%$ płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „
$4\frac{1}{4}\%$ „ „ 90 „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

1887.

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ze źródeł naturalnych, w każdym gatunku

poleca 1394

Karol Bałłaban

we Lwowie, ulica Halicka.

Co dni 14 świeży transport.

Za stałem miesięcznem wynagrodzeniem

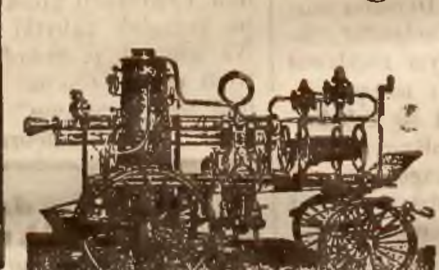
i prowizją ustanawia się stałe i porządne osoby każdego stanu w miejscach dotąd nie zastąpionych, dla sprzedaży prawnie dozwolonych państwowych i premiowanych losów za spłatą w ratach miesięcznych. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia należy nadsyłać do 720

Bank u. Wechslergeschaft „Mercur" w Reichenbergu.

FR. KERNREUTER

Wiedeń Hernals, Hauptstrasse 117.

Fabryka maszyn, pomp, sikawek, i przyborów do gaszenia ognia. 738



Sikawki parowe, wozowe, do zdejmowania i taczkowe, hydrofony, beczkowozy, wozy pompierskie, drabiny strażackie i rynsztunki, sikawki magazynowe i ogrodowe, pompy do wszelkich celów, węże, gwinty i t. d.

Gwarancja.

Illustr. cenniki gratis i franco. — 60 odszczególnień.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1312 Dyrekcja.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Weksiarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Poszukuje się zdolnego Ekonoma do gospodarstwa przeszło 1000 morgów od św. Jana, kawaler ma pierwszeństwo. Adresować pod L M M. w Hrebennem poczta Rawa. 217

Ceraty, dywany, chodniki, linoleum, gurty i obicia powozowe, poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, Ormiańska 26.

Tokarni małej (dla mechaników) używanej poszukuje się do nabycia. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Rutynowany Ekspedytor z 11-letnią praktyką pocztową i telegraficzną poszukuje administracji. Tenże jest kaucjonowany. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *G. U.* Administracja „Dziennika Polskiego." 218

Wdowa z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem i ociemnieniem uprasza Sz. Rodaków aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. R. L.

Gospodyni znająca się dobrze na kuchni znajdzie natychmiast pomieszczenie, Rury l. 5, drzwi Nr. 5. 220

Karawan w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość Lwów. Ormiańska 12 w sklepie. 210

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 208

Ulica Akademicka l. 23. Do najęcia od 1. Lipca b. r. różne świeżo odnowione pomieszkania.

Rynek l. 20, 3-cie piętro, 5 pokoji, kuchnia z przedpokojem, piwnica i strych do wynajęcia od 15. lipca

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 23 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1. sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I piętro.

W Przemyślu jest do najęcia na czas kąpielowy od 1. Lipca do 1. Września bardzo piękne mieszkanie z trzech lub czterech pokoi złożone w rynku blisko Sanu. Na życzenie można mieć usługę i wikt. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. Wł. Dobrzański, ulica Franciszkańska w Przemyślu. 216

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEŃ

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł. 1.—, 1.20, 1.50, 1.65, 2.— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2.—, 2.50, 2.80, 3.50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepsz. chiffonu po zł. 1.85, 2.—, 2.50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepsz. płótna zł. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1.20, 1.40, 1.85, 2.— i wyżej
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1.40, 1.75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1.—, 1.50, 1.65, 2.— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie, (Halki) od zł. 1.—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe z najl. chiffonu, po zł. 1.—, 1.50, 1.65, 1.85, 2.— i wyżej.
Koszule salonowe z najlepszego płótna, po zł. 3.—, 3.50, 4.— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie z najlepszego chiffonu zł. 1.65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2.50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepsz. materjału „Sport", zł. 1.25, 1.30, 1.45.
Najlepsze mankiety mężkie, potrójne, tuz. zł. 2.70, para 25 ct.
Najlepsze mankiety mężkie, poczwórne, tuz. zł. 4.—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze mężkie, potrójne, tuz. zł. 1.50, poczwórne tuz. zł. 2.50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto-lniane, białe **chustki do nosa,** tuz. zł. 2.40, 2,75, 3.2 . 3.50, 4.— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem **chustki do nosa,** tuz. zł. 2.40, 2.60, 3.— i wyżej.
Krawatki pikowe letnie, tuz. zł. 1.—, sztuka 10 ct.
Wielki wybór **krawatek jedwabnych** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki letnie i t. p. wyroby pończoszkowe w największym wyborze, **po cenach fabrycznych.** 1446

Bielizna kąpielowa w największym wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.